

Szanować godność każdego człowieka

W kwietniu br. roku został opublikowany bardzo ważny dokument Dykasterii Nauki Wiary „Dignitas infinita”. Zawiera on papieskie magisterium ostatniej dekady. Porusza tematy od wojny po ubóstwo, od przemocy wobec migrantów po przemoc wobec kobiet, od aborcji po surogację i eutanazję, od teorii gender po przemoc cyfrową. W serwisie znajdziemy jego streszczenie, ale zachęcamy do lektury całego dokumentu.

Ważną częścią Serwisu jest też konferencja poświęcona pogłębieniu zdolności rozeznawania wygłoszona podczas ostatniej Sesji Plenarnej ORRK w dniu 20 kwietnia br.

O. Adam Schulz SJ

Przewodniczący Ogólnopolskiej
Rady Ruchów Katolickich

Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?

I. Wprowadzenie

Ojciec święty Franciszek od samego początku swojego pontyfikatu wzywa nas do tego, abyśmy bardziej zdecydowanie i na poważnie zaczęli rozeznawać drogi Boże i żyć według tego, co rozeznamy. Na początku marca 2018 r. tak to wyraził: - „**Epoka, w której żyjemy domaga się od nas rozwinięcia dogłębnej zdolności rozeznawania... Rozeznawać między wszystkimi głosami, który z nich jest głosem Pana, który jest Jego głosem prowadzącym nas do Zmartwychwstania, do Życia; to głos, który ratuje nas przed wpadnięciem w «kulturę śmierci». Potrzebujemy «czytać od środka» to, o co Pan nas prosi, aby żyć w miłości i być kontynuatorami tej Jego misji miłości. Módlmy się wspólnie, aby cały Kościół rozpoznał pilną konieczność formacji do rozeznawania duchowego, zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i wspólnotowej”.**

Spis treści

- Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?	1
- Wprowadzenie w rachunek sumienia	10
- Dialog Małżeński połączony z rozeznaniem	11
- Deklaracja „Dignitas infinita” o godności człowieka	13
- Prefekt Dykasterii ds. Nauki Wiary: opowiadamy się za dekryminalizacją homoseksualizmu	15
- Przewodniczący KEP: Rozpoczynamy Wielką Nowennę przed dwutysięcleciem Odkupienia	16
- Abp Fisichella spotkał się z przedstawicielami Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji	16
- Wspólnota Chemin Neuf świętuje 50-lecie istnienia	17
- Obrońcy życia: projekty ustaw ws. aborcji godzą w porządek konstytucyjny	23
- Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy przeciwne udostępnianiu pigułek Ella One dzieciom	24
- Kard. Ryś do łódzkich Skautów Europy: wiarę traktujecie jako źródło własnej tożsamości	25
- Krajowy Moderator Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego apeluje o duchową adopcję Nienarodzonych	26
- Bydgoszcz: 40 - lecie wspólnoty "Miłość Maryi"	26
- Łódź: Forum Charyzmatyczne „Połączeni – Jezus, wspólnota i ... kryzys?”	27
- Ogólnopolskie spotkanie Wojowników Maryi w Rzeszowie	27
- Krajowe Forum Zelatorów Diecezjalnych Żywego Różańca	28
- Kard. Ryś: momentami mam wrażenie, że wszyscy są dziś mądrzejsi od Piotra	29
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	30

Rozeznawanie jest podejmowaniem myślenia i działania zgodnie z wolą Bożą.

W języku greckim słowo diakrisis (po łac. discernere) oznacza różne działania: rozdzielać, wybierać, oceniać, krytykować, wybierać po starannej analizie, przeczesywać, postrzegać sprawy wyraźnie, rozpoznawać, penetrować, decydować, precyzować, dogłębnie zrozumieć przed podjęciem decyzji.

Poszukując głosu Boga, musimy być pokorni i uczciwi. Trzeba nam dojrzywać w odczytywaniu głosu Boga w naszym sumieniu. Ważne, abyśmy się coraz bardziej zbliżali do tego, co jest Jego głosem w naszym sercu, sumieniu i umyśle - co jest głosem Boga, a nie moim lub głosem innych.

Rozeznanie jest poszukiwaniem pozytywnych rozwiązań w trudnych sytuacjach, jest przede wszystkim poszukiwaniem dobra, Bożych dróg, a nie szukaniem dróg ucieczki od zła. Walka ze złem jest wtórna w stosunku do poszukiwania dobra. Rozeznanie służy budowaniu Królestwa Bożego na ziemi i w niebie – prawdziwe rozeznanie zawsze służy rozwojowi Królestwa Bożego. Poszukiwanie to dokonuje się w realnej sytuacji, a nie w teorii, stąd często, jak mówi papież, jest to poszukiwanie nie tyle tego, co białe i czarne, ile szarości, i to tego odcienia szarości, którego od nas oczekuje Bóg w danej sytuacji.

II. Rozeznanie jako styl życia

Pełne rozeznawanie nie dotyczy tylko spraw duchowych, ale całego naszego życia, które pragniemy realizować zgodnie z wolą Bożą.

Rozeznawanie dotyczy więc spraw zawodowych, małżeńskich, społecznych i politycznych – w których poszukujemy rozwiązań najbliższych rozwojowi Królestwa Bożego w danej sytuacji. Każde poszukiwanie rozwiązania problemu, np. wyzwania technicznego, czy społecznego, może stawać się rozeznawaniem szeroko rozumianym. A więc rozeznanie dotyczy zarówno spraw duchowych, jak i czysto świeckich, które otwieramy na działanie Ducha Świętego pozostawiając je świeckimi.

Do tej pory myśleliśmy o rozeznawaniu głównie w odkrywaniu drogi życia duchowego – kapłaństwo czy małżeństwo - i w innych duchowych problemach a teraz jesteśmy wezwani do tego, aby rozeznawać wolę Ojca, drogę Królestwa Bożego we wszystkich świeckich sprawach.

Podstawowa zdolność rozeznawania człowieka winna z wiekiem się rozwijać, dzięki trosce o kontakt ze Słowem Bożym i nieustannemu szukaniu Boga i Jego działania w świecie, ale ten rozwój dokonuje się powoli.

Przy podejmowaniu decyzji ważne jest w tej podstawowej postawie rozeznawania uwzględnianie: profesjonalizmu, etyczności i otwarcia na współpracę z Bogiem, z Królestwem Bożym w danej sytuacji, sprawie.

Skoro całe nasze życie ma się stawać apostołskie, to również całe nasze życie staje się przestrzenią rozeznawania.

Podejmując rozeznawanie, wkraczamy w widzenia świata i rzeczywistości wokół nas bardziej oczyma Boga. Trzeba nam poszukiwać, jak Bóg widzi daną sprawę, rzeczywistość, jak ją ocenia swoim sercem, a nie tego, jak opisują ją dziennikarze, czy publicyści, bądź politycy i ludzie kultury.

W Bożym widzeniu świata dobro zawsze przerasta (przewyższa) zło, jest ono silniejsze, mocniejsze, bardziej obecne, niż my jesteśmy w stanie to sobie wyobrazić.

Widzenie ogromu dobra nie jest byciem naiwnym i ślepym na zło, ale dostrzeganiem zła we właściwej proporcji.

Oczywiście w naszych poszukiwaniach spojrzenia oczyma Boga na świat musimy mieć świadomość, że my raczej będziemy zbliżali się do Bożego spojrzenia, niż całkowicie je poznamy.

Na ziemi w 100% nam się to prawdopodobnie nie uda, ale jak będzie 30%, lub 50% to będzie bardzo duży sukces.

Otwieramy nasze myślenie, oczy i serce na działanie Ducha Świętego wokół nas, w danej rzeczywistości. Niech to się dzieje powoli, krok po kroku. Natomiast to negatywne „światowe” widzenie sprawy oddajemy Bogu, prosząc, aby nas od niego uwalniał. Trzeba nam wyrzucić na śmietnik ten duchowy, moralny i psychiczny obraz rzeczywistości, aby tam spłonął.

Ta postawa nie jest kwestią pozytywnego myślenia, ale sprawą myślenia z Bogiem, w Duchu Świętym.

Świeccy, poprzez taką postawę serca i umysłu, otwierają świat na Królestwo Boże, co jest ich głównym zadaniem, główną misją.

Droga ku pełniejszemu rozeznawaniu

1. Akceptacja aktualnej zdolności rozeznania

Drogę do pogłębienia rozeznawania woli Bożej zaczynamy od akceptacji dotychczasowej zdolności rozeznawania, jaką już mamy i się kierujemy.

2. Ogarnianie rozeznaniem coraz szerszych obszarów naszego życia.

A potem idziemy wszędzie, ogarniając coraz większe obszary naszego życia rozeznaniem, pytając - czego Duch Święty w nich od nas oczekuje.

3. Idziemy w głąb naszej zdolności rozeznania od zdrowego rozsądku do wsłuchiwania się w to co rzeczywiście Bóg do nas mówi.

Poszukuję nie tego, czego ja chcę i oczekuję, lub czego inni oczekują, co wypada w danej sytuacji robić, ale czego Bóg ode mnie oczekuje.

Wrażliwość etyczną, myślenie sumieniem należy pogłębiać, należy poszerzać wiedzę na dany temat, spojrzeć na szersze spektrum sprawy, ale pytanie jest jedno: czego Bóg oczekuje ode mnie w tej sytuacji, w sposób realny, konkretny, możliwy do zrealizowania?

Pan Bóg natomiast objawia nam swoją wolę w taki sposób, abyśmy mogli ją odczytać, dostosowując się do naszej zdolności rozeznawania, ale też stymuluje On dalszy rozwój naszego wsłuchiwania się w Jego wolę, poznawania jej i realizacji.

Dla objawienia nam swojej woli Bóg może posłużyć się zarówno tym wszystkim, co jest wewnątrz nas, jak i tym, co jest na zewnątrz - całym zewnętrznym światem.

Różne poziomy rozeznawania

Poziom pierwszy, dla ludzi słabej wiary, lub tych, którzy nie wierzą - w rozeznawaniu korzystamy ze zdrowego rozsądku i życia zgodnie z sumieniem, przestrzegając prawa naturalnego. Tę drogę opisał św. Paweł, ukazując rozwój moralno-duchowy nieznających Objawienia pogan, odwołując się do powszechnego doświadczenia sumienia. Paganie - stwierdza - „wykazują, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające” (Rz 2, 15).

Poziom drugi to wcielanie w życie Ewangelii, Katechizmu i Nauki Społecznej Kościoła w konkretne wymiary naszego życia według tego, jak my to rozumiemy, oraz według tego, jak inni nam wskazują.

Poziom trzeci to poziom wcielania Słowa Bożego, Katechizmu, Nauki Społecznej Kościoła według tego, jak Bóg chce, abyśmy je realizowali, i to jest to pełne rozeznanie, Jego owoc często jest różny od tego, co my uważamy za dobre i właściwe w danej sytuacji. Bo zaczynamy rozeznawać, co Bóg mówi do nas w sumieniu, a nie jakie są nasze poglądy czy myśli na dany temat. „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8).

Podstawowy proces rozeznania to codzienne decyzje płynące z sumienia, podejmowane szybko. W dużej mierze wynikają one z wypełniania obowiązków płynących z naszego powołania, a więc z okoliczności życia rodzinnego, pracy zawodowej itp.

Czasami podejmujemy decyzje, które wymagają głębszego zastanowienia, może się to wiązać z poszerzaniem naszej wiedzy i informacji w temacie naszego wyboru.

Rozeznawanie duchowe dotyczy nie tyle wyboru między złem a dobrem, ale przede wszystkim jest poszukiwaniem takiego dobra i takich rozwiązań, które Bóg uważa za najlepsze w danej sytuacji.

III. Postawy, które trzeba rozwijać, aby owocnie rozeznawać

1. Wiara w obecność i działanie Boga w sercach ludzi i w świecie

Podstawą szukania i znajdowania woli Bożej jest więc głębokie wewnętrzne przekonanie o nieustannym działaniu Boga w życiu człowieka.

Dla objawienia nam swojej woli Bóg może posłużyć się zarówno tym wszystkim, co jest wewnątrz nas, jak i tym, co jest na zewnątrz - całym światem zewnętrznym. Bóg w objawianiu swojej woli może posłużyć się na przykład jakimiś zewnętrznymi wydarzeniami, zbiegiem okoliczności, drugim człowiekiem.

Problemem dla współczesnego człowieka jest to, że nie rozpoznaje on już woli Bożej w wydarzeniach. Nie wierzy już w Opatrzność, która wszystkim kieruje tak, by przyczyniało się do tego, co najlepsze dla kochających Boga (por. Rz 8,28).

Tymczasem wszystko jest w Bożych rękach. Nic nie pozostaje poza zasięgiem Jego wpływu, nic nie może zniweczyć Jego planów. Św. Augustyn wyraża to w sposób radykalny: „Nic nie dzieje się bez woli Wszechmocnego, albo poprzez to, że przyzwala On na działanie, albo poprzez Jego samodzielne działanie”. Przyzwolenie na coś też jest decyzją Boga.

2. Akceptacja rzeczywistości

Rozeznanie wiąże się z akceptacją życia i tego, co się wydarza – również w sytuacjach trudnych, niezrozumiałych, a czasami bolesnych.

Akceptacja rzeczywistości takiej, jaka ona jest obecnie, to podstawa podejmowania rozeznania.

Rozeznanie nie jest poszukiwaniem drogi ucieczki od rzeczywistości, życia na skróty, ale odczytywaniem drogi Bożej pośród tej rzeczywistości, tu i teraz; rzeczywistości, która niesie zarówno to, co w niej dobre, ale też i to trudne, bolesne, co jest przejawem mojej grzeszności i ograniczeń.

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. W takich sytuacjach pięknym przykładem, jak rozeznawać, jest postawa świętego Józefa. Józef odkłada na bok swoje rozumienie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, **akceptuje rzeczywistość, bierze odpowiedzialność za życie i to, co ono niesie, i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią życia, nie będziemy w stanie uczynić następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.**

Często życie duchowe nie jest drogą, która wyjaśnia, rozjaśnia, ale jest drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2, 10).

I nie chodzi tutaj o **bierną rezygnację, ale o mężne uczestnictwo w życiu. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego.** Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie z tego, że nasze życie tylko tak wygląda, a uczynić miejsce – z męstwem pełnym nadziei – na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 20).

Realizm chrześcijański nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość – w swojej tajemniczej złożoności – jest nośnikiem sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). W takiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu, radosnemu lub smutnemu.

W naszym życiu jest droga rozeznawania nowych działań, czas twórczych poszukiwań, ale też jest doświadczanie bycia zaskakiwanym wydarzeniami, chorobami i doświadczaniem nieszczęść – wtedy rozeznanie polega na ich akceptacji w Bogu.

3. Wewnętrzna wolność i gotowość pójścia za głosem Boga

Nieustannie trzeba nam wzrastać w wolności wewnętrznej, aby być otwartym na **twórczą wolę Bożą**. W praktyce to może oznaczać między innymi następujące postawy:

- dążenie do zdrowia, ale też podejmowanie choroby, a nawet śmierci, jeśli taka jest wola Boga;
- dążenie do bogactwa, ale zarazem przyjmowanie również biedy oraz braków i ich pogodnie znoszenie;
- dążenie do bezpieczeństwa, a jednocześnie zgoda na jego brak, jeśli taka jest wola Ojca;
- dążenie do znaczenia, do bycia kimś wielkim, a jednocześnie zgoda na upokorzenia, zniewagi itp.

4. Po rozeznaniu potrzebna jest odwaga wyruszenia

Zbyt często trzymamy się naszych schematów, pieczołowicie pielęgnujemy święty spokój. Tymczasem „**kiedy Bóg wzywa, zawsze pobudza do wyruszenia w drogę, tak jak uczynił to w przypadku Abrahama, Mojżesza, proroków i wszystkich uczniów Pana**”. By odpowiedzieć na wezwanie Pana i wyruszyć, potrzeba męstwa, a gdy zejdziemy na głębszy poziom, odkrywamy, że tym, co wymaga odwagi, jest tak naprawdę miłość.

IV. Działanie Boga dzieje się pośród zła i grzechów tego świata.

Przypowieść o kłakolu i pszenicy ukazuje nam drogi działania Boga w świecie. Pośród pszenicy rośnie kłakol i tak będzie do końca czasów, kiedy to oddzieli kłakol od pszenicy. Pośród zła i grzechu dzieje się działanie Boga, stąd nieraz tak trudno nam je rozpoznać i właściwie ocenić.

Rolą Bożą jest świat. Gdy Stwórca popatrzył na to, co stworzył, stwierdził, "że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre" (Rdz 1, 31). Nie istnieją dwa światy, które się nawzajem zwalczają: jeden Boży i drugi alternatywny - zły. Diabeł też został stworzony przez Boga. Żyje dzięki istnieniu danemu od Boga. Jedynym uprawiającym to, co przynosi owoce, jest Bóg. Innego rolnika nie ma.

Musimy więc uważać na to, jak patrzymy na świat, na siebie samych, by nie dać się złapać w sidła szatańskiej wizji, która chce nam wmówić, że Bogu świat się nie udał.

"Gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasiał chwastu między pszenicę."

Diabeł nie jest konkurentem Boga Siewcy i Rolnika, nie może z Nim współzawodniczyć. Nie ma własnej roli, nie ma ziarna, które wydaje plon. Diabeł sieje nic. Z chwastu nie wyrośnie nic innego poza nim samym.

Nieprzyjaciel nie przychodzi jednak podpalić pszenicy czy ją wyciąć. Nie jest wszechmocny i bezpośrednio nie może zniszczyć tego, co zasiane w nas przez Boga. Św. Jan Chryzostom twierdzi, że kiedy diabeł orientuje się, że nie może już w żaden sposób naruszyć Bożego dzieła,

wtedy ucieka się do ostatniej deski ratunku – chce przynajmniej opóźnić wzrost, wzbudzić niepokój, przerazić obecnością chwastu. I to jest cel jego działania.

Zwróćmy uwagę na reakcję Pana. Przede wszystkim, nie jest on zaskoczony pojawieniem się chwastu. Wie, kto to zrobił. I ze spokojem oznajmia: to sprawka nieprzyjawnego człowieka. Innymi słowy: wszystko jest pod kontrolą. Pan nie ulega panice ani niepokojowi, bo wie, że nikt nie zniszczy jego zasiewu.

Niemniej chwast tak bardzo przyciąga uwagę sług, tak ich denerwuje, że chcieliby go natychmiast wyrwać. Słudzy chcą szybko rozprawić się z chorobą. Gospodarz surowo im zabrania i nakazuje: "Pozwólcie rosnać temu, co was drażni. Bądźcie cierpliwi, poczekajcie aż do żniwa".

Ciekawa rzecz, Bogu chwast nie przeszkadza, bo sam w sobie nie jest w stanie zaszkodzić pszenicy.

Ewangelia objawia, że nie da się zła w człowieku i w świecie wykorzeń pospiesznie, rewolucyjnie, tak jak to najczęściej próbujemy zrobić: siłą, zabijaniem i manipulacją, które są przeniknięte niecierpliwością. Dlatego zbyt szybka próba rozprawienia się ze złem powoduje jego powiększenie.

Najwięcej biedy w tym świecie bierze się z tego, że w niewłaściwy sposób reagujemy na zło. Ten typ myślenia nie przyznaje prawa do istnienia temu, co niedoskonałe.

Czy oznacza to, że mamy przymykać oczy na zło i udawać, że go nie ma? Czy nie ulegamy w ten sposób rezygnacji? Tego przypowieść nie sugeruje, ale zachęca do cierpliwości.

Św. Augustyn poświęcił cierpliwości cały traktat. Twierdzi w nim, że jesteśmy cierpliwi, gdy "znosimy złe rzeczy ze spokojnym umysłem, abyśmy pod wpływem niespokojnego umysłu nie porzucili dobrych rzeczy, przez które możemy dojść do lepszych rzeczy". Oznacza to, że nie należy wylewać dziecka z kąpielą.

Największą z przeszkód we właściwym sposobie reagowania na zło jest smutek. Zwróćmy uwagę, że nie chodzi o to, by przykryć oczy na zło, ale żeby nie pozwolić na wejście w orbitę oddziaływania zła. Smutek to reakcja człowieka na obecność zła. Jeśli ciągle jestem smutny, rejestruję tylko zło. O to właśnie chodzi diabłu: by nie dostrzegać w ogóle dojrzewającej pszenicy, lecz chwast. Bóg patrzy na nas przez pryzmat pszenicy, dlatego nie przeraża Go widok chwastu pośród niej.

Rozeznanie jest podjęciem walki duchowej

„Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12).

Zły duch posiada tę właściwość, iż może przemieniać się w anioła światłości (2 Kor 11,14) i „naśladować” Boga. Dlatego też jeden z myślicieli chrześcijańskich nazywa szatana „małpą Boga”, która w przewrotny sposób małpuje, wzoruje się na Stwórcy. Natomiast słabość oddziaływania szatana na życie ludzkie wyraża się w tym, iż nie ma on zdolności bezpośredniego wpływania na duszę człowieka, ale zawsze musi odwoływać się do „jakieś uprzedniej przyczyny”. Tym różni się między innymi działanie Boga w człowieku od działania Jego nieprzyjaciela. Aby zaszczerpić w człowieku jakieś swoje plany, zły duch odwołuje się najpierw do naszego chaosu wewnętrznego: do naszych nieuporządkowanych postaw, przyzwyczajzeń, naszego ludzkiego sposobu myślenia, odczuwania, reagowania, słowem do tego wszystkiego, co mogłoby być dla niego jakby jego przyczółkiem. Na przykład zły duch może oprzeć swoje działanie na lęku człowieka o siebie, na wielkich nieuporządkowanych ambicjach, życiowych zranieniach itp.

Człowieka - grzesznika zanurzonego w grzechu - będzie on kusił tylko do grzechu, ale człowieka, który wyrwa się z grzechu i jest na drodze nawrócenia, uzdrowienia wewnętrznego, będzie prowadził do mniejszego dobra. Mniejsze dobro jest jedynie pośrednim celem złego ducha. Ostatecznym jego celem jest jednak zło samo w sobie.

Zły duch będzie działał u nas głównie pod postacią anioła światłości.

Działania Ducha Świętego oraz aniołów

Tak jak z jednej strony mówimy o działaniu złego ducha, tak też trzeba powiedzieć o bardzo bogatym i różnorodnym działaniu Ducha Świętego i aniołów w naszym życiu, w naszym sercu, sumieniu.

Duch Święty o wiele częściej i bardziej oddziałuje na nas niż duch zły, i dzieje się to nieustannie. Bogaty jest świat inspiracji, natchnień, propozycji i pomocy Ducha Świętego - oczywiście trzeba te natchnienia odróżnić od działania naszej wyobraźni, fantazji duchowych i od złego ducha, który działa nieraz pod postacią anioła światłości. Ale nie zmienia to faktu, że prowadzenie Ducha Świętego bezpośrednio i poprzez aniołów oraz pośrednio przez wydarzenia w świecie, ludzi, których spotykamy, jest zjawiskiem powszechnym dla ludzi Bożych.

Inspiracje Ducha Świętego są roztropne i konkretne, bo jest On pełnią mądrości Bożej. Działanie Ducha Świętego cechuje to, że nie stawia nadmiernych wymagań, ale ukazuje realne kroki, jakie dziś i w najbliższym czasie mamy podjąć, aby kroczyć drogą do świętości. Bardziej pracuje On małymi krokami, które budują od podstaw wielkie dzieła, niż od razu krokami wielkimi.

Zazwyczaj działa delikatnie - natchnienia Jego są bardziej propozycją: jeśli chcesz? niż nakazem, bo szanuje On wolną wolę człowieka.

Zło dobrem zwyciężaj!

„Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą.” Aby pokonać zło, zarówno to w naszym sercu, jak i to społeczne, potrzeba skoncentrować się na dobru. Na tym dobru, jakim jest Bóg i Jego łaska, i Jego działanie, a zarazem na dobru, jakim są dobre czyny płynące z naszej wiary z Bogiem, zarówno te duże, jak i te codzienne.

Trzeba uwalniać się od nienawiści i budowania murów, które dzielą, a zło dobrem zwyciężać.

Jak Chrystus reagował na sytuacje konfrontacji ze złem?

- Przede wszystkim Jezus Chrystus walczył poprzez pełnienie woli Ojca. Zło dobrem zwyciężał.

A w sytuacjach bezpośredniej konfrontacji różnie reagował:

- podejmował konfrontację, walkę, prowadząc dialog, ukazując prawdę, a czasami zakłamanie oponentów lub brak wiary czy wiedzy,
- milczał i nie podejmował walki bezpośrednio, tylko robił swoje, pełnił wolę Ojca,
- świadomie unikał konfrontacji, np. nie wchodził do miast, gdzie Go nie chcieli,
- brał bicz i przepędzał kupczących w świątyni,
- poddawał się działaniu zła czynionemu przez ludzi, działaniu grzechów ludzi i działaniu złego ducha, np. podczas ukrzyżowania i śmierci.

Wszystko zależało od tego, czego Ojciec chciał, co On uważał w danej sytuacji za ważne, za najlepsze działanie. I my musimy się uczyć bardzo różnych reakcji na sytuacje konfliktowe, na prowokacje, na spotkanie ze złem.

Natomiast jeśli chodzi o postawę Jezusa wobec złego ducha, zawsze była ona zdecydowana, wiązywał go i wyrzucał, a jeśli prowadził z nim rozmowę, np. podczas kuszenia na pustyni, to był zdecydowany, aby od niego uwolnić ludzi.

V. Różnicowanie woli Bożej dokonuje się w sumieniu oraz w intelekcie

1. Sumienie

Różnicowanie indywidualne, różnicowanie duchów oraz różnicowanie we wspólnocie dokonuje się w sumieniu indywidualnej osoby.

W różnicowaniu woli Bożej oraz jej poszukiwaniu uczestniczy cały człowiek, zarówno jego intelekt, wola, jak i uczucia, ale najistotniejsze etapy procesu różnicowania dokonują się w sumieniu.

Ciągle na nowo odkrywać bogactwo naszego sumienia

Chrystus nie podaje definicji sumienia, ale podkreśla rolę ludzkiego serca. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym. To zaś, że się je nieumytnymi rękami, nie czyni człowieka nieczystym (Mt 15, 18-20).

Sobór nazwał sumienie: „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”.

Autentyczna więź z Jezusem Chrystusem otwiera nas na sumienie, pomaga je odkrywać i rozwijać.

W sercu, w sumieniu, spotykamy Boga żywego. W sumieniu działa Duch Święty, modlimy się przecież słowami: „Przyjdź światłości sumień”, „Kiedy przyjdzie Pocieszyciel, on wszystkiego was nauczy, między innymi o grzechu”. Sumienie jest szczególnym miejscem spotkania z Duchem Świętym.

W sumieniu spotykamy się też z Mądrością Bożą oraz Miłosierdziem Boga. Dzięki spotkaniu z Mądrością Bożą poznajemy zasady życia i postępowania, bogactwo świata wartości, spotykamy się z Prawdą. Natomiast spotkanie z Miłosierdziem Bożym uwalnia nas od winy oraz uzdrawia rany i skutki grzechu w nas i wokół nas.

Katechizm Kościoła Katolickiego (1778) tak je określa: **„Sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała. Człowiek we wszystkim tym, co mówi i co czyni, powinien wiernie iść za tym, o czym wie, że jest słuszne i prawe”.**

„Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka” (VS 58). „Sumienie nie jest sędzią nieomylnym: może zbłądzić. Błąd sumienia bywa skutkiem niewiedzy niepokonalnej, to znaczy takiej, której sam podmiot nie jest świadom i od której nie może się o własnych siłach uwolnić” (VS 62).

Niewłaściwe rozumienie sumienia

Sumienie ukazuje zarówno dobro, jak i zło, a nie tylko zło

Sobór Watykański II mówi: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, **nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła** tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj” (GSp 16).

Głos sumienia na pierwszym miejscu zachęca do miłowania dobra i czynienia dobra, a dopiero na drugim miejscu - do unikania zła. My w naszym nauczaniu zazwyczaj ograniczamy rolę sumienia tylko do drugiego elementu unikania zła. A dziś trzeba ludziom pomóc odkrywać dobro, cenić je i chronić – gdyż ludzie przestają wierzyć i cenić siłę i rolę dobra w swoim życiu, w życiu innych. A dobro często jest o wiele trudniej rozpoznać niż zło. Zło próbuje niszczyć dobro, zastraszyć je, zdyskredytować jego znaczenie, ale to dobro, które człowiek wspólnie z Bogiem realizuje, jest potężniejsze niż wszelkie zło.

Dostrzeganie autentycznego dobra w sumieniu uwrażliwia nas na widzenie faktycznego zła i ukazuje drogi wyjścia z niego, uwolnienia się od niego.

Sumienie nie tworzy własnych norm moralnych

Niektórzy uważają, że sumienie samo winno kreować normy moralne. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że sumienie nie stwarza praw ani norm moralnych, ale je odkrywa i znajduje w nich drogowskazy postępowania. „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz winien być mu posłuszny”.

„Sumienie nie jest autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana zasada posłuszeństwa względem Słowa Bożego zawartego w prawie naturalnym, w przykazaniach i w postawach płynących z Ewangelii,

które uzasadniają i warunkują słusność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami, leżącymi u podstaw ludzkiego postępowania” (VS 60).

Głos sumienia różni się od własnych przekonań

Drugim nieporozumieniem jest pomylenie sumienia z przekonaniem. Wielu ludziom bardzo trudno jest odróżnić głos sumienia od własnych przekonań.

Czym jest przekonanie? To osobiste spojrzenie na daną rzeczywistość, własna jej ocena, którą każdy może ustalić w oparciu o swoje doświadczenie życiowe, opinię środowiska czy refleksję.

Widzimy więc zasadniczą różnicę: gdy mówimy o sumieniu, mamy na myśli głos Boga, który mówi nam, co jest dobre, a co złe. Natomiast przekonanie to osobiste, prywatne zdanie, w którym człowiek sam decyduje o tym, który wybór moralny jest dobry, a który zły.

Należy więc:

- ufać swojemu sumieniu, stale będąc otwartym na działanie Ducha Świętego,
- działać na podstawie inspiracji płynących z sumienia,
- stale formować swoje sumienie, między innymi poprzez Słowo Boże.

2. Rola intelektu w rozeznawaniu

Uczestniczymy w zmaganiu się, w walce o to, aby prawda, dobro mogły się rozwijać, aby znalazły swoje miejsce w życiu ludzi oraz w życiu społecznym.

Z jednej strony wartości chrześcijańskie, prawo naturalne, a z drugiej - wartości antychrześcijańskie, laickie, liberalne, skrajnie lewicowe. Ta walka toczy się w Polsce i na całym świecie, w niektórych miejscach przybiera ona formę prześladowania chrześcijan i to w sposób krwawy.

Musimy pamiętać, że spory, różnice zdań mogą wpływać z różnicy poglądów uczestników życia społecznego i to jest normalne, na tym polega polityka, aby pośród tych różnic dochodzić do znalezienia konsensu. Tutaj bardzo ważny jest dialog szanujący różne poglądy.

Receptą na brak myślenia lub myślenie zgodnie ze schematami powszechnie stosowanymi jest twórcze myślenie

W tradycyjnym pojmowaniu myślenia główny nacisk kładzie się na myślenie krytyczne, sztukę dyskusji, analizę i logikę. Te elementy są oczywiście bardzo ważne, ale stanowią jedynie część procesu myślenia. Pogląd, że są one wystarczające, jest błędny i niebezpieczny.

Oprócz myślenia krytycznego potrzebujemy myślenia innowacyjnego i twórczego. Oprócz dyskusji konieczne jest aktywne rozeznanie i zgłębienie problemów. Oprócz analizy należy nabyć umiejętności planowania i projektowania. Oprócz logiki niezbędna jest obserwacja.

Tradycyjne systemy kształcenia wymagają od nas myślenia reaktywnego: mamy reagować na problemy, które są nam stawiane w formie niejako gotowej do rozwiązania. Ale istnieje inna strona myślenia - myślenie aktywne. Takie myślenie wiąże się z postawą czynną: trzeba wyjść i działać, prowokować wydarzenia. Trzeba nauczyć się umiejętności sprawnego działania, operatywności. Tu potrzebne jest myślenie konstruktywne, innowacyjne, twórcze. **Dotychczas uważano, że w myśleniu muszą przeważać aspekty negatywne: atak, wyzwanie, kwestionowanie, krytyka, spór, wskazywanie na niesłusność jakichś założeń. Czy z tej sytuacji nie ma wyjścia?. A może jesteśmy w stanie osiągnąć te same efekty, posługując się podejściem konstruktywnym?**

Myślenie aktywne nie jest tym samym co myślenie pozytywne lub myślenie życzeniowe. Myślenie, które jest nam potrzebne, to myślenie w Duchu Świętym, to myślenie uznające Jego mądrość.

Jest ono myśleniem w duchu Boga Stwórcy, jako kontynuacja stworzenia. Czyńcie sobie ziemię podaną poprzez myślenie konstruktywne, innowacyjne, twórcze. Takie myślenie wiąże się z postawą czynną: trzeba wyjść i działać, prowokować wydarzenia.

Kiedy Pan Bóg prowadzi człowieka, nie oznacza to, że życie będzie usłane różami

Dobrym tego przykładem są doświadczenia Rodziny Świętej:

- trud podróży tuż przed porodem,
- narodziny Jezusa w niesprzyjającym miejscu,
- zagrożenie życia ich Dziecka, Herod wydał rozkaz zabicia małych chłopców,
- ucieczka wraz z Dzieckiem z kraju w obce duchowo i kulturowo miejsce, ucieczka do Egiptu,
- towarzyszenie Jezusowi w nauczaniu, którego nauka była często odrzucana i lekceważona,
- doświadczenie skazania, męki i śmierci Jezusa, syna Maryi, który miał zbawić świat. Spotkanie pod krzyżem.

VI. Po co rozeznajemy?

1. Aby kontynuować dzieło Stworzenia

Cechami tego dzieła są:

- stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga,
- stworzenie całego wszechświata, przyrody,
- wezwanie dla ludzi: czyńcie sobie ziemię poddaną,
- rozmnażajcie się i nie tylko chodzi o rodzenie dzieci, ale o płodność w każdym wymiarze.

Jak kontynuować dzieło Stworzenia i Wcielenia tu i teraz, gdzie jestem, pracują, tworzę?

Człowiek pełniący wolę Ojca najpełniej rozwija swój szacunek do stworzenia, jest najpełniej osobą ekologiczną.

2. Aby wcielać zbawienie, uwalnianie od zła w życiu

- uwolnienie od zła, grzechu indywidualnego i społecznego,
- uwolnienie od zła w życiu osobistym i społecznym - wymaga to rozwagi, bo czasami trzeba będzie zastosować ewangeliczną zasadę aby kąkol rósł razem z pszenicą aż do końca czasów.
- aby odzyskiwać godność dzieci Bożych.

3. Aby rozwijać Królestwa Bożego pośród nas

- Duch Święty odnawia oblicze ziemi
- przyczynianie się do rozwoju Królestwa Bożego w świecie jest główną misją apostołską ludzi świeckich.

* * * * *

Wprowadzenie w rachunek sumienia

Analiza Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego Loyoli, a szczególnie rachunku ogólnego oraz szczegółowego, wyraźnie wskazuje, że św. Ignacemu chodziło o pracę z sumieniem a nie rachunek uczuć, czy odczuć. W Ćwiczeniach chodzi o spotkanie z Bogiem i Jego głosem w sumieniu oraz o rozwój życia zgodnie z sumieniem.

Stąd ten kwadrans codziennej modlitwy jest przede wszystkim czasem spotkania ze swoim sumieniem, z Bogiem w moim sumieniu - i z tej perspektywy spojrzeniem na mijający dzień, na wydarzenia i działania jakie miały w nim miejsce.

Rachunek sumienia uczy rozeznawać, jakimi motywacjami kierowaliśmy się podczas realizacji naszych działań: czy były to inspiracje płynące z Boga, z nas samych, czy też od złego.

Jest to też czas wewnętrznego pojednania ze sobą oraz z ludźmi, z którymi w ciągu dnia mogło dojść do utarczki, ostrej wymiany zdań itp. To wewnętrzne pojednanie otwiera nas potem na pojednanie zewnętrzne, kiedy z tą osobą się spotkamy. Rachunek sumienia jest podsumowaniem dnia w Bogu, a zarazem otwarciem się na przyszłość, na Jego prowadzenie jutro.

Przebieg rachunku sumienia

„Zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”.

Spojrzenie sumieniem na swoje postępowanie w mijającym dniu. Wybieramy jedną lub dwie myśli, rozmowy lub czyny. Nie chodzi o analizę każdego działania i każdej myśli, jakich doświadczyliśmy w ciągu dnia, ale o spojrzenie na swoje życie bardziej z perspektywy sumienia i Boga w nim obecnego. Wybór konkretnych myśli, spotkań lub czynów, które szczegółowo analizujemy, uczą nas żyć w jedności z sumieniem i w Bogu oceniać nasze postępowanie, dobre, aby je dalej wspierać, oraz złe, aby podjąć proces nawrócenia.

1. Podziękowanie Bogu za dobre myśli, rozmowy lub czyny, jakich doświadczyliśmy w ciągu dnia.

Dobre czyny dnia codziennego są owocem naszego wysiłku i pracy, ale również działania Boga i Jego łaski, a więc są one owocem współpracy człowieka z Bogiem na co dzień.

2. Wybieramy jedną lub dwie dobre myśli, rozmowy, lub czyny, aby się im dokładniej przyjrzeć i za nie Bogu podziękować.

3. Następnie wybieramy jedną lub dwie destruktcyjne myśli, rozmowy lub czyny, które były złe, grzeszne, przyglądamy się im, aby zobaczyć, jakie zniszczenie one w nas i wokół nas dokonały. Następnie przepraszamy Boga za nie.

4. Spojrzenie z Bogiem na dzień następny. Prosimy, aby On nas prowadził, strzegł od zła, otwierał na dobro.

5. Odmawiamy *Ojcze nasz* oraz *Pod Twoją obronę*.

* * * * *

Dialog Małżeński połączony z rozeznaniem

Oprócz tradycyjnego „dialogu małżeńskiego” możemy podjąć dialog małżeński połączony z rozeznawaniem, ja go nazywam „ignacjańskim dialogiem małżeńskim”. W odróżnieniu od istniejących form dialogu prowadzonego w ruchach pogłębiony jest on o świadome podjęcie procesu rozeznawania, czego Bóg oczekuje od naszego małżeństwa, naszej rodziny, w tej konkretnej sytuacji. Wykorzystujemy tutaj doświadczenie w rozeznaniu indywidualnym oraz rozeznaniu we wspólnocie.

Nie chodzi więc o odczytanie, na co wspólnie się godzimy jako małżonkowie, na konsensus między nami w danej sprawie, ale o zgodę na to, czego Bóg od nas oczekuje, jaka jest Jego wola, którą pragniemy podjąć.

Czasami rozeznanie będzie prostym spojrzeniem z perspektywy sumienia na dany problem, a czasami będzie to wymagało podjęcia bardziej pogłębionego procesu rozeznawania, który zakłada dłuższy czas i okres modlitwy. Ma to miejsce w sprawach bardzo ważnych dla małżeństwa i rodziny.

Co innego, kiedy Bóg jest bardziej obserwatorem naszego spotkania, wymiany między małżonkami w dialogu małżeńskim, a co innego, kiedy poszukujemy Jego światła, Jego głosu dla nas na tu i teraz.

Ten małżeński proces rozeznawania, z czasem coraz pełniej wpisuje się w styl życia naszego małżeństwa i naszej rodziny. Staje się on czymś naturalnym i prawie codziennym, a nie tylko od święta i przy szczególnych okazjach.

Opis procesu rozeznania

Po przeprowadzeniu normalnego dialogu dobrze jest czasami podjąć rozeznanie woli Boga, Jego światła na konkretne problemy, które nurtują nas w małżeństwie. Ważnym jest, aby na takiej jednej sesji podjąć jedną sprawę, a nie wiele.

Teraz przechodzimy na inny poziom odczytywania woli Bożej: każdy z małżonków oddzielenie poszukuje światła: co Pan Bóg mu mówi w jego sumieniu na dany temat, jakie rozwiązanie problemu Bóg proponuje? Ważne jest, abyśmy odczytali, co proponuje Bóg, co jest Jego wolą, a nie co mnie, lub nam wydaje się słuszne i dobre.

Następnie dzielimy się odczytanymi inspiracjami z małżonkiem, czasami te inspiracje mogą być podobne, czasami różne.

Podczas kolejnego etapu podejmujemy modlitwę, prosząc o głębsze światło rozeznania. I po raz drugi dzielimy tym, co odczytujemy jako głos Boga.

Przystępując do rozeznawania, musimy być wolni w tym jaka będzie decyzja końcowa. Nie możemy mieć z góry ukartowanego rozwiązania, które chcemy pośród modlitwy „przekazać” małżonkowi. Szukamy bowiem światła Boga, a nie naszego, nawet najbardziej szlachetnego.

Podjęcie procesu rozeznania wiąże się nierzadko z podjęciem nawrócenia, odnowy naszego myślenia i działania. Jest to czas odkrywania nowych motywacji w naszym postępowaniu, czas przyjmowania łaski Boga umożliwiającej rozwiązanie danego problemu.

Czasami rozeznanie powinno się zakończyć podjęciem wspólnej decyzji i do tego dążymy. Czasami na rozeznanie danej sprawy wystarczy jedno spotkanie, a kiedy indziej, gdy jest ona bardzo poważna, będziemy może potrzebowali 2-3 spotkań.

Przebieg spotkania

1. Prosimy o światło Ducha Świętego, abyśmy rozeznali wolę Bożą, to czego Bóg od nas oczekuje w konkretnym problemie, wezwaniu, itp.

2. Precyzujemy problem, czy wezwanie, z którym pragniemy stanąć wobec Boga w procesie rozeznania. Ważne, aby to był jeden problem, a nie kilka, i w miarę precyzyjnie zdefiniowany.

3. Poszukujemy światła Bożego na dany problem, to może być Słowo Boże zawarte w Piśmie świętym, lub fragment z dokumentów Kościoła, który naświetla to zagadnienie z szerszej perspektywy nauczania Kościoła. Czasami może trzeba będzie sięgnąć po materiały specjalistów z dziedziny świeckich nauk, które ukazują ten temat głębiej i szerzej.

4. Każdy z małżonków na modlitwie indywidualnie poszukuje światła, czego Bóg od nas, ode mnie, oczekuje w danym zagadnieniu, jaka jest Jego wola i pragnienie.

5. Następuje dzielenie się odczytanym światłem Bożym z małżonkiem.

6. O ile jest zbieżność tych inspiracji to podejmujemy dziękczynienie oraz zastanawiamy się, w jaki w sposób praktycznie wcielić wolę Bożą w życie (kto, kiedy, jak, co? itd.).

7. Jeśli rozbieżność jest zbyt duża, aby podjąć decyzję czy wspólne działanie udajemy się ponownie na modlitwę każdy indywidualnie, aby rozpoznać głos Boga jeszcze pełniej i głębiej.

8. Ponownie dzielimy się i poszukujemy, jak teraz możemy to, co rozpoznaliśmy, wcielić w życie.

Czasami rozeznanie:

- służy głównie przemianie myślenia na dany temat, bo patrzymy na niego teraz bardziej w Bogu,
- doprowadza do podjęcia decyzji i działania,
- nie prowadzi do odczytania jasnej woli Boga, stąd trzeba będzie podjąć za jakiś czas po raz drugi rozeznanie na dany temat.

9. Spotkanie kończymy modlitwą dziękczynną.

* * * * *

Deklaracja „Dignitas infinita” o godności człowieka

Dokument Dykasterii Nauki Wiary „Dignitas infinita”, tworzony przez pięć lat, zawiera papieskie magisterium ostatniej dekady. Porusza tematy od wojny po ubóstwo, od przemocy wobec migrantów po przemoc wobec kobiet, od aborcji po surogację i eutanazję, od teorii gender po przemoc cyfrową.

Trzy pierwsze rozdziały dokumentu stanowią podstawę dla stwierdzeń zawartych w czwartym, poświęconym „niektórym poważnym naruszeniom godności ludzkiej”. Deklaracji „Dignitas infinita” Dykasterii Nauki Wiary upamiętnia 75. rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i potwierdza „niezbędność koncepcji godności osoby ludzkiej w ramach antropologii chrześcijańskiej” (Prezentacja). Główną nowością dokumentu, który jest owocem pięcioletniej pracy, jest włączenie szeregu kluczowych tematów z najnowszego nauczania papieskiego, powiązanych z zagadnieniami bioetycznymi. Na zaproponowanej liście, która „nie jest wyczerpująca”, wśród sytuacji naruszenia godności ludzkiej obok aborcji, eutanazji i macierzyństwa zastępczego, pojawiają się wojna, dramat ubóstwa i migrantów oraz handel ludźmi. Nowy dokument przyczynia się zatem do przezwyciężenia dychotomii istniejącej między tymi, którzy skupiają się wyłącznie na obronie rodzącego się lub kończącego się życia, zapominając o wielu innych atakach na ludzką godność, i odwrotnie, tymi, którzy koncentrują się tylko na obronie ubogich i migrantów, zapominając, że życie musi być chronione od poczęcia do naturalnej śmierci.

Podstawowe zasady

Pierwsze trzy części deklaracji przypominają podstawowe zasady. „Kościół, w świetle Objawienia, bezwzględnie podkreśla i potwierdza ontologiczną godność osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, i odkupionej w Jezusie Chrystusie” (1). Jest to „niezbywalna godność”, która „odpowiada ludzkiej naturze, niezależnie od wszelkich przemian kulturowych” (6) i jest „otrzymanym darem”, a zatem posiada ją na przykład „nienarodzone jeszcze dziecko, osoba pozbawiona zmysłów, osoba starsza w agonii” (9). „Kościół głosi równą godność wszystkich ludzi, niezależnie od ich stanu życia i cech” (17) i czyni to na podstawie objawienia biblijnego. Kobiety i mężczyźni są stworzeni na obraz Boga; Chrystus wcielając się „potwierdził godność ciała i duszy” (19), a zmartwychwstając objawił nam, że najwznioślejszą „rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestniczenia w życiu Boga” (20).

Godność każdej osoby

Dokument kładzie nacisk na nieporozumienie wynikające ze stanowiska zwolenników wyrażenia „godność osobowa”, a nie „godność ludzka”, „ponieważ jako osobę rozumieją jedynie „istotę zdolną do posługiwania się rozumem”. Zatem, jak twierdzą, godności osobowej nie posiadałoby nienarodzone jeszcze dziecko, podobnie jak niesamodzielna osoba starsza czy osoba z upośledzeniem umysłowym. W przeciwieństwie do tego, Kościół podkreśla, że godność każdej osoby ludzkiej, właśnie dlatego, że ma charakter istotowy, pozostaje «niezależna od wszelkich okoliczności» (24). Co więcej, stwierdza, że „pojęcie godności ludzkiej bywa również nadużywane w celu uzasadnienia arbitralnego mnożenia nowych praw, z których wiele jest często sprzecznych z pierwotnie zdefiniowanymi, a nierzadko są one w sprzeczności z podstawowym prawem do życia, tak jakby miała być zagwarantowana zdolność do wyrażania i realizacji każdej indywidualnej preferencji lub subiektywnego pragnienia.” (25).

Wykaz sytuacji naruszenia godności

Deklaracja przedstawia następnie listę „niektórych poważnych naruszeń godności ludzkiej”, a mianowicie „wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo”; ale także „wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego” oraz „wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą; a

także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby". Dokument wymienia również karę śmierci, która „narusza niezbywalną godność każdej osoby ludzkiej niezależnie od wszelkich okoliczności” (34).

Ubóstwo, wojna i handel ludźmi

Po pierwsze, istnieje „dramat ubóstwa”, „jedna z największych niesprawiedliwości współczesnego świata” (36). Następnie wymieniana jest wojna, „tragedia, która zaprzecza ludzkiej godności” i „zawsze jest «porażką ludzkości».” (38), do tego stopnia, że „bardzo trudno jest dziś utrzymać racjonalne kryteria, które wypracowano w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości «wojny sprawiedliwej».” (39).

Dalej mowa jest o „trudzie migrantów”, których „życie jest zagrożone, ponieważ nie mają już więcej środków na założenie rodziny, pracę lub wyżywienie” (40). Następnie w dokumencie mowa jest o „handlu ludźmi”, który przybiera „tragiczne rozmiary” i jest definiowany jako „podły proceder, hańba dla naszych społeczeństw, które uznają się za cywilizowane”, zachęcając „wyzyskiwaczy i klientów” do poważnego rachunku sumienia (41). Wzywa również do walki z takimi zjawiskami, jak „handel organami ludzkimi, wykorzystywanie seksualne chłopców i dziewcząt, praca niewolnicza, w tym prostytutka, handel narkotykami i bronią, terroryzm i międzynarodowa przestępczość zorganizowana” (42). Mowa jest również o „nadużyciach seksualnych”, z których każde pozostawia „głębokie blizny w sercu tego, który go doznaje”. Jest to „cierpienie, które może trwać przez całe życie i którego żadna skrucha nie jest w stanie naprawić” (43). Dalej mowa jest o dyskryminacji kobiet i przemocy wobec nich, wymieniając wśród tych ostatnich „przymus aborcji, który dotyka zarówno matkę, jak i dziecko, tak często w celu zaspokojenia egoizmu mężczyzn” oraz „praktykę poligamii” (45). Potępia zabójstwo kobiet (46).

Aborcja i macierzyństwo zastępcze

Następnie pojawia się wyraźne potępienie aborcji: „Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia” i przypomina się, że „obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka” (47).

Zdecydowanie odrzuca się również macierzyństwo zastępcze, „w wyniku którego dziecko, niezmiernie wartościowe, staje się jedynie przedmiotem”, praktykę „która poważnie uwłacza godności kobiety i dziecka. Opiera się ona na wykorzystywaniu trudnej sytuacji materialnej matki. Dziecko jest zawsze darem, a nigdy przedmiotem kontraktu”. (48)

Lista wspomina dalej o eutanazji i wspomaganym samobójstwie, mylnie określanym przez niektóre prawa jako „godna śmierć”, przypominając, że „cierpienie nie powoduje utraty godności przez chorego, która jest jemu przynależna na sposób istotowy i niezbywalny” (51). Następnie mówi o znaczeniu opieki paliatywnej i unikaniu „jakiegokolwiek terapii uporczywej lub interwencji nieproporcjonalnej”, potwierdzając, że „życie jest prawem, a nie śmierć, którą trzeba przyjąć, nie zadawać” (52). Wśród poważnych naruszeń godności ludzkiej jest również „odrzućanie” osób niepełnosprawnych (53).

Teoria gender

Po potwierdzeniu, że należy unikać „jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji, a zwłaszcza wszelkich form agresji i przemocy” wobec osób homoseksualnych, potępiając „jako sprzeczny z godnością ludzką” fakt, że w niektórych miejscach „niemało osób jest więzionych, torturowanych, a nawet pozbawianych dobra życia wyłącznie z powodu swojej orientacji seksualnej” (55), dokument krytykuje teorię gender, „będącą niezwykle groźną, ponieważ usuwa różnice, pod pretekstem, że wszyscy są równi” (56).

Kościół przypomina, że „życie ludzkie, we wszystkich jego elementach, fizycznych i duchowych, jest darem Bożym, który należy przyjąć z wdzięcznością i oddać na służbę dobru. Chcieć dysponować samym sobą, tak jak to zaleca teoria gender, bez względu na tę podstawową prawdę o ludzkim życiu jako darze, oznacza nic innego jak uleganie odwiecznej pokusie, by człowiek stał się bogiem” (57). Teoria gender „stara się zaprzeczyć największej możliwej różnicy istniejącej między żywymi istotami: różnicy płciowej” (58). „Dlatego należy odrzucić wszystkie te

próby, które zaciemniają odniesienie do nieusuwalnej różnicy płciowej między mężczyzną a kobietą” (59).

Niekorzystna jest również ocena zmiany płci, która „co do zasady jest ryzykiem zagrażającym wyjątkowej godności, jaką dana osoba otrzymała od momentu poczęcia”, nawet jeśli „nie wyklucza to możliwości, że osoba dotknięta anomaliami narządów płciowych, które są już widoczne przy urodzeniu lub które rozwinęły się później, może zdecydować się na pomoc medyczną w celu usunięcia tych anomalii.” (60).

Przemoc cyfrowa

Listę uzupełnia „przemoc cyfrowa”, wspominając, że „za pośrednictwem mediów społecznościowych upowszechniają się nowe formy przemocy, takie jak cyberprzemoc” oraz że „Internet jest również kanałem rozpowszechniania pornografii i wykorzystywania osób w celach seksualnych lub hazardu” (61).

Deklaracja kończy się wezwaniem do tego, aby „poszanowanie godności osoby ludzkiej, niezależnie od wszelkich okoliczności, znalazło się w centrum zaangażowania na rzecz dobra wspólnego i każdego systemu prawnego” (64).

* * * * *

Prefekt Dykasterii ds. Nauki Wiary: opowiadamy się za dekryminalizacją homoseksualizmu

Opowiadamy się za dekryminalizacją homoseksualizmu, nie ma co do tego wątpliwości – powiedział prefekt Dykasterii ds. Nauki Wiary, kard. Victor Manuel Fernández podczas watykańskiej prezentacji deklaracji „Dignitas infinita” (Nieskończona godność), wydanej przez tę dykasterię doktrynalną. Wyjaśnił, że „dyskryminacja osoby tylko ze względu na bycie gejem, tylko z powodu jej orientacji seksualnej, jest sprzeczna z godnością człowieka”. Wskazał, że deklaracja „Dignitas infinita” broni godności każdej osoby ludzkiej bez względu na jakiegokolwiek okoliczności.

Odnosząc się do prześladowania osób homoseksualnych w niektórych państwach świata, argentyński hierarcha stwierdził, że Kościół jest przeciw kryminalizacji homoseksualizmu. „Dziwią mnie ci katolicy, którzy błogosławią prawa przeciwko homoseksualistom” – dodał kardynał. Z ubolewaniem stwierdził, że „mało mówi się o tych atakach na prawa człowieka”. „Nawet dziennikarze niewiele o tym mówią i bolesne jest to, że niektórzy katolicy bronią tych niesprawiedliwych praw. Oprócz wspierania małżeństwa mężczyzny i kobiety, Kościół przede wszystkim stoi na straży godności każdego człowieka bez względu na okoliczności” – podkreślił prefekt dykasterii. Jego zdaniem, szukanie elitarniej mniejszości, „która akceptuje wszystko, co Kościół mówi w różnych kwestiach”, nie jest opcją papieża Franciszka, „według którego powinniśmy przyjmować wszystkich, nawet jeśli mają inne poglądy na temat seksualności i małżeństwa. Zasada przyjmowania wszystkich jest jasna w słowach papieża Franciszka i w niektórych jego oficjalnych dokumentach, w których wyraźnie jest powiedziane, że należy przyjmować nawet tych, którzy myślą inaczej niż [uczy] Magisterium Kościoła” – zaznaczył kard. Fernández.

Odnosił się również do kwestii błogosławieństwa udzielanego osobom homoseksualnym na mocy poprzedniej deklaracji „Fiducia supplicans”. Wyjaśnił, że te błogosławieństwa „niczego nie usprawiedliwiają, nie sankcjonują, nie aprobują i nie uświęcają”. Są „jedynie modlitwą duchownego wyrażającą Bożą pomoc w życiu” tych ludzi. „Moralna doskonałość nie jest wymogiem otrzymania tego duszpasterskiego błogosławieństwa udzielanego poza kontekstem liturgicznym” – stwierdził hierarcha. Przyznał, że wprawdzie udzielanie tych błogosławieństw może różnić się w praktyce, w zależności od decyzji biskupów, ale „są oni wezwani do wspierania tego typu błogosławieństw”, które nie wymagają spełnienia tych samych warunków co błogosławieństwa liturgiczne. I choć „niektórym duchownym się to nie podoba”, to „papież Franciszek chciał poszerzyć nasze rozumienie” błogosławieństw i „ma do tego prawo”.

Ujawnił, że deklaracja „Fiducia supplicans” miała ponad 7 miliardów odsłon w internecie i życzyłby sobie, by dzisiejszy dokument „Dignitas infinita”, „o wiele ważniejszy”, miał podobny

oddźwięk. Świat potrzebuje bowiem „odkryć ogromne znaczenie godności każdej osoby”, aby się nie pogubić. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, kard. Fernández stwierdził, że „papież Franciszek nigdy nie zabierze głosu ex cathedra”, gdyż „nie chce tworzyć dogmatu wiary”. „Wierzmy, że oprócz charyzmatu nieomyślności, jest też pomoc Ducha [Świętego] w prowadzeniu i oświecaniu Kościoła” – wyjaśnił prefekt Dykasterii ds. Nauki Wiary.

* * * * *

Informacje

Przewodniczący KEP: Rozpoczynamy dziewięcioletnią Wielką Nowennę przed dwutysiącleciem Odkupienia

Obchodem Świąt Wielkanocnych rozpoczynamy dziewięcioletnią Wielką Nowennę, której celem jest odrodzenie duchowo-moralne i przygotowanie całego Kościoła w Polsce do Jubileuszu dwutysiąclecia Odkupienia – napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Tadeusz Wojda SAC, w komunikacie w sprawie Wielkiej Nowenny przed dwutysiącleciem dzieła Odkupienia.

Przewodniczący Episkopatu przypomniał, że w 2033 roku będziemy obchodzić rocznicę dwutysiąclecia Odkupienia. „Dziewięć lat, które poprzedzają ten wielki Jubileusz, jest dla Kościoła w Polsce wspaniałą okazją do ożywienia wiary, a nade wszystko do dziękczynienia” – podkreślił.

Nowenna rozpocznie się obchodem tegorocznych Świąt Wielkanocnych, a jej celem jest „odrodzenie duchowo-moralne i przygotowanie całego Kościoła w Polsce do tego wielkiego Jubileuszu”.

Najważniejszymi momentami nowenny w latach 2024-2033 będą coroczne uroczystości Triduum Paschalnego, Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego i uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

„Zachęcam duszpasterzy, aby – czy to w ramach liturgii wymienionych uroczystości czy poza nią – podkreślali doniosłość dzieła Odkupienia oraz zachęcali Lud Boży do wdzięczności za nie. Wiernych zaś, zwłaszcza skupionych we wspólnotach religijnych i ruchach, proszę o wielkoduszne włączanie się we wszelkie inicjatywy z tym związane” – napisał Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. (BP KEP)

Abp Fisichella spotkał się z przedstawicielami Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji

W niedzielę 24 marca br. przedstawiciele Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji spotkali się z abp. Rino Fisichellą, prefektem Sekcji Nowej Ewangelizacji w watykańskiej Dykasterii ds. Ewangelizacji, który gościł w Polsce na otwarciu Kongresu Eucharystycznego w Diecezji Gliwickiej.

Rozmowa dotyczyła aktualnych wyzwań stojących przed ewangelizacją. Prefekt Sekcji Nowej Ewangelizacji w watykańskiej Dykasterii ds. Ewangelizacji podkreślił, że powołana w 2022 r. dykasteria jest jasnym sygnałem, że ewangelizacja jest najważniejszym zadaniem Kościoła. Jest pierwsza, nawet przed nauką wiary, a na jej czele stoi sam papież.

Wyzwaniem dla dykasterii jest szukanie dróg dotarcia do każdego człowieka w ogromnej różności sytuacji kulturowej, społecznej i religijnej. Nie ma więc jednej metody, ale trzeba ciągle ich szukać, bo nie tylko na każdym kontynencie, ale też w kraju i diecezji będą one różne. Abp Rino Fisichella od 2010 r. do 2022 r. był przewodniczącym Papieskiej Rady ds. krzewienia Nowej Ewangelizacji. Na pytanie, dlaczego w nazwie nowej dykasterii nie ma już określenia „nowa”, odpowiedział, że cały Kościół ewangelizuje. Nowość, o której mówił w Nowej Hucie w 1979 r. Jan Paweł II, dotyczy nowego sposobu ewangelizowania. Obecnie struktury kościelne, odpowiedzialne za nową ewangelizację, mają przenikać wszelkie działania ewangelizacyjne, inspirować, towarzyszyć i wyznaczać kierunki. Chodzi o duszpasterstwo w kluczu misyjnym.

Na pytanie o obecne priorytety, stojące przed Zespołem KEP ds. Nowej Ewangelizacji, abp Fisichella podkreślił, że dziś trudno znaleźć jednakowe priorytety w ewangelizacji dla wszystkich,

ponieważ sytuacja kulturowa jest różna i bardzo dynamiczna. Konieczne jest zrozumienie wartości profetycznej działania ewangelizacyjnego. Nie można go spychać na margines, ale przywrócić mu miejsce w teologii i duszpasterstwie. W konferencji ogłoszonej podczas spotkania 23 marca br. na otwarciu Kongresu Eucharystycznego w Gliwicach wyjaśniał: „Odzyskanie „proroctwa” oznacza przede wszystkim świadomość bycia świadkami Słowa i wizji życia, które zostały nam ofiarowane przez Objawienie Boże. Duszpasterstwo w kluczu misyjnym czyni zatem proroctwo własnym”. Trzeba głosić Słowo Boże. W tym kontekście trzeba przyrzeć się głoszonym przez księży homiliom. Potrzeba zmiany.

Temat wymiaru prorockiego ewangelizacji wybrzmiał bardzo mocno podczas spotkania. Abp Fisichella podkreślił, że potrzeba obecności i świadectwa proroków, ponieważ „mówią do serca”, jak podkreślał św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian (1 Kor 14,25).

W kontekście pastoralnego nawrócenia, ważnym zadaniem jest właściwa mentalność, dotycząca ewangelizacji. Nie jest ona dodatkiem, ale jest kluczowa. Abp Fisichella podkreślił, że nie wszystkie Konferencje Episkopatów mają w swoich gremiach radę odpowiedzialną za ewangelizację. Cieszy go, że w Polsce istnieje taki zespół. Jednak ważnym zadaniem poszczególnych Konferencji Episkopatów jest właściwe umiejscowienie ewangelizacji. Chodzi o mentalność. Ewangelizacja nie jest tylko dodatkiem do duszpasterstwa, ale jest jego podstawą. Z punktu widzenia pastoralnego ważne jest właściwe umiejscowienie w strukturach. Impuls, który idzie „z góry”, przekłada się na diecezje i parafie.

Rodzi się pytanie, czy parafie chcą ewangelizować, czy księża chcą ewangelizować? W Polsce już ks. Franciszek Balchnicki mówił o parafii jako wspólnocie wspólnot. Parafia – jak podkreślał gość z Watykanu – ma budować wspólnotę wierzących, a ewangelizacja jest wyjściem tej wspólnoty na zewnątrz, by do tej wspólnoty innych przyprowadzić.

Nie będzie „pakietów ewangelizacyjnych” z „góry”, bo jesteśmy wezwani do szukania nowych metod. Źródłem twórczości w ewangelizacji jest zakorzenienie w Bogu, zjednoczenie z Nim, kontemplowanie Go. To powoduje, że Duch Święty nami kieruje. Wielkim zadaniem jest właściwa formacja księży i świeckich. Problemem jest klerykalizm, ale także „sklerykalizowani świeccy”, co też nie jest właściwe.

Osobnym wyzwaniem jest właściwie prowadzona katechizacja, która ma być poprzedzona ewangelizacją i na niej oparta. W Polsce jest prowadzona w szkole, ale ta katecheza nie może zastąpić katechezy prowadzonej w parafiach. Potrzeba współpracy między szkołą, parafią i rodziną w wychowaniu dzieci i młodych. To byłby ideał, tak trudny dziś do osiągnięcia, choć w wielu małych środowiskach w Polsce, szczególnie w wioskach – jest realizowany.

Na zakończenie serdecznego, trwającego dwie godziny spotkania, Prefekt Sekcji Nowej Ewangelizacji w Dykasterii ds. Ewangelizacji podziękował Zespołowi za jego pracę. Uczestniczyli w nim: bp Artur Ważny, przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji, Iwona Zielonka, Antoni Tompolski, ks. Krzysztof Czerwionka i ks. Artur Sepioło oraz goszczący bp Sławomir Oder.

Wspólnota Chemin Neuf świętuje 50-lecie istnienia

Marzymy o Kościele, który jest wspólnotą, w której dzielimy się odpowiedzialnością, marzymy też o Kościele, który jest w misji, w której uczestniczą na równi z kapłanami ludzie świeccy – mówił KAI o. François Michon, przełożony generalny Wspólnoty Chemin Neuf, która obecna jest w 33 krajach, a jej szczególnym powołaniem jest ewangelizacja i budowanie jedności. Duchowny opisywał też codzienne życie i pracę oraz sekrety tej wyjątkowej wspólnoty, gdzie pod jednym dachem żyją świeccy, celibatariusze, małżeństwa i kapłani.

Marcin Przeworski, KAI: Chemin Neuf jest wspólnotą dość niezwykłą, powstałą na fali duchowego ożywienia po Soborze Watykańskim II. Jest to wspólnota katolicka o powołaniu ekumenicznym, w której są zarówno małżeństwa, jak i osoby konsekrowane, chrześcijanie różnych wyznań i kultur. Co konkretnie wspólnota ta wnosi do współczesnego Kościoła, na co go otwiera, w czym wyraża się jej szczególny charyzmat i powołanie?

O. François Michon: Chemin Neuf jest wspólnotą, która narodziła się na gruncie Kościoła katolickiego we Francji w 1973 r., a następnie odkryła swe powołanie ekumeniczne, przyjmując

przedstawiciele innych wyznań: anglikanów, protestantów i prawosławnych. Dziś wspólnota obecna jest w 33 krajach.

Zastanawiając się dlaczego Duch Święty zainspirował powstanie takiej właśnie wspólnoty jak Chemin Neuf, myślę, że dlatego, iż pokazuje ona niezwykle wymiar życia wspólnotowego, w którym uczestniczą zarówno celibatariusze, świeccy konsekrowani jak i małżeństwa oraz kapłani. Podstawowym zadaniem Chemin Neuf jest znajdowanie i formowanie uczniów, którzy są jednocześnie misjonarzami w dzisiejszym świecie. Mamy świadomość, że odpowiadamy temu, co Duch Święty stara się zainspirować w dzisiejszym Kościele, w czasie gwałtownych przemian, jakich doświadcza współczesny świat. Jedną ze szczególnych cech naszego powołania jest wymiar synodalny.

Jednak w skali Kościoła powszechnego Wspólnota Chemin Neuf nie jest dużą wspólnotą. Mamy 2500 świeckich członków na całym świecie, którzy związali się ze wspólnotą w formie ślubowania, i około 150 księży oraz braci przygotowujących się do kapłaństwa.

A kiedy Ojciec trafił do Chemin Neuf i jaka była jego dalsza droga, aż do przełożonego generalnego tej międzynarodowej wspólnoty?

– Poznałem Chemin Neuf w 1985 r., kiedy byłem studentem nauk politycznych w Lyonie i Grenoble. Choć byłem wierzącym katolikiem, to poszukiwałem jakiejś głębszej tożsamości. I wtedy spotkałem Chemin Neuf i zamieszkałem w ich akademiku. Poczułem, że jest to miejsce, którego szukałem. Postanowiłem zatem bardziej zaangażować się na tej drodze. Gdy skończyłem studia z nauk politycznych, rozpocząłem studia teologiczne i filozoficzne u jezuitów w Paryżu. Święceń kapłańskich w 1994 roku udzielił mi kardynał Decourtray, arcybiskup Lyonu.. Zostałem wyświęcony dla wspólnoty Chemin Neuf. Po dwóch latach założyciel Chemin Neuf ojciec Laurent Fabre, powierzył mi odpowiedzialność za tę wspólnotę we Francji. Następnie zostałem posłany, by zostać odpowiedzialnym za wspólnotę w Kongo, w Kinszasie, wielkim afrykańskim megalopolis, w ubogiej dzielnicy, w której kardynał powierzył Chemin Neuf parafię. W Kinszasie pracowałem przez dziesięć lat, po czym w 2014 r. wróciłem do Francji. W 2016 r. o. Laurent Fabre złożył dymisję z funkcji przełożonego generalnego Chemin Neuf, którą sprawował jako jej założyciel od początku jej istnienia. A Kapituła Generalna wybrała mnie na przełożonego Wspólnoty.

Jednocześnie zostałem przełożonym Instytutu Chemin Neuf, będącego kapłańskim instytutem zakonnym, skupiającym księży zaangażowanych w tę wspólnotę, braci konsekrowanych i kleryków.

Ojciec mówi, że jedną ze szczególnych cech powołania Chemin Neuf jest wymiar synodalny Co to oznacza konkretnie w rzeczywistości Waszej wspólnoty?

– Oznacza, że jako kapłani, konsekrowani mężczyźni i kobiety oraz świeccy, wszyscy żyjemy i pracujemy razem w tej samej wspólnoty, dzielimy się odpowiedzialnością oraz wspólnie realizujemy misję, do której zostaliśmy powołani.

Przykładem takiej osoby świeckiej, żyjącej w małżeństwie, ale związanej ślubami ze wspólnotą jest choćby Kasia Łukomska, która przez dziesięć lat była odpowiedzialna za wspólnotę Chemin Neuf w Polsce, a zarazem ma dużą odpowiedzialność w naszych strukturach międzynarodowych. Jest świecką kobietą, z którą bardzo chętnie współpracuję.

Nie chodzi nam o taki typ współpracy ze świeckimi – dobrze znany w Kościele – w której duchowni delegują część swoich obowiązków na świeckich, ale chodzi nam o to, by umożliwić świeckim pełnienie właściwej im misji apostołskiej wynikającej z sakramentu chrztu, a nie czyjegokolwiek nadania. Na tym polega prawdziwa wspólnota chrześcijańska, w której wszyscy dzielą jakąś część odpowiedzialności, a zarazem uczestniczą w jej misji w komplementarny sposób. Kościół dopiero zaczyna stopniowo to rozumieć i właśnie z tego powodu wspólnoty takie jak Chemin Neuf, są dziś tak bardzo potrzebne.

Synodalność, etymologicznie rzecz biorąc, oznacza „iść razem”. Potrzeba dużo czasu, aby na tej wspólnej drodze zrozumieć się nawzajem, aby odważyć się dzielić tym, co każdy ma do przekazania. Nie chodzi tu tylko o jakiś płytki konsensus, bo są między nami różnice i rozbieżności, ale staramy się traktować je jako coś wzbogacającego. Jesteśmy przekonani, że

różnice mogą nas wzbogacić, choć w świecie są one zazwyczaj ogromnymi przeszkodami. Ich konsekwencją jest strach, podziały i walka o władzę.

Synodalność Kościoła jest jednym z priorytetów pontyfikatu Franciszka. Widać, że jesteście blisko.

– Zgadza się. Papież jest jezuitą, podobnie jak nasz założyciel o. Laurent Fabre, czujemy więc silne pokrewieństwo w naszym myśleniu.

Wspólnota Chemin Neuf to zupełnie nowa forma, jeśli dobrze rozumiem, życia monastycznego. Są to domy wspólnotowe, w których przebywają ludzie świeccy, osoby konsekrowane, małżeństwa i kapłani, którzy ją wspólnie tworzą. Wydaje się to bardzo śmiałym projektem, jak się to udaje w praktyce?

– Mamy tu komplementarność stanów życia: świeckiego, konsekrowanego i kapłańskiego. A fakt że wspólnotę tworzą mężczyźni i kobiety, a także kapłani – jest czymś bardzo wymagającym. Jest to też bardzo poważne i niełatwe zobowiązanie.

Jest to wymagające, bo na przykład kiedy mężczyźni i kobiety mieszkają razem, kobiety nie mają takich samych oczekiwań co do życia wspólnotowego jak mężczyźni. Szczerze mówiąc, mężczyźni są o wiele większymi indywidualistami. W zakonach męskich, choćby u jezuitów, poziom życia wspólnotowego jest ograniczony do minimum, a każdy koncentruje się na pracy apostoelskiej na zewnątrz i w niej się spełnia. Natomiast siostry są bardzo wrażliwe na wymiar komunii, bycia razem, a misji nie podejmują w sposób indywidualny ale zawsze wspólnie, jako zespół. Tak więc kobieca obecność stawia duże wymagania, co czasami bywa kłopotliwe, ale dla nas mężczyzn jest wezwaniem do nawrócenia, abyśmy żyli bardziej wspólną. Myślę też, że obecność mężczyzn we wspólnocie dla sióstr konsekrowanych może być również miejscem nawrócenia, ponieważ wyprowadza je z zamknięcia we własnym gronie, aby odważniej wyszły ku światu zewnętrznemu.

Jak dotąd jestem przekonany, że pomimo tej różnorodności, jesteśmy w stanie znaleźć dobrą równowagę pomiędzy osobami różnych stanów i odmienną płci. W końcu, będąc kapłanem nie można żyć w izolacji.

A jak są zorganizowane te parafie, których prowadzenie zostało powierzone wspólnocie Chemin Neuf?

– Kiedy biskup danej diecezji powierza nam kierowanie parafią, jest dla nas jasne, że przychodzimy tam z przesłaniem wspólnotowym, jakie mamy. Proboszczem zostaje ksiądz z Instytutu Chemin Neuf i często towarzyszy mu wikariusz, ale zazwyczaj jest też jedna lub dwie siostry konsekrowane, a także zamężne osoby ze wspólnoty. Tworzą oni zespół duszpasterski, animujący życie parafii. Oczywiście małżeństwa zawsze mieszkają osobno.

A w naszym duszpasterstwie chodzi nie tylko o formowanie pobożnych parafian, ale też uczniów-misjonarzy, którzy odważą się pójść dalej. Praktykujący chrześcijanie nie mogą ograniczyć się do karmienia się sakramentami, ale sakramenty są po to, by karmić się nimi na drodze ku świętości, czyli na drodze misji, do której każdy z nas został powołany. A tym, co tak naprawdę uświęca moje życie, jest wezwanie Chrystusa, abym głosił Dobrą Nowinę.

Czy w tak zorganizowanym życiu wspólnotowym nie pojawiają się problemy na tle seksualnym, które dały o sobie znać w niektórych innych nowych wspólnotach we Francji i mają posmak skandalu?

– Mogę powiedzieć zupełnie szczerze, że nic takiego u nas się nie zdarzyło. Mam świadomość, że wielu naszych braci konsekrowanych i kapłanów toczy różne wewnętrzne walki i przeżywa trudne sytuacje. Nie wpłynęło to jednak na życie wspólnoty jako takiej. Być może właśnie dlatego, że wspólnie i bardzo świadomie podejmujemy to wyzwanie, zobowiązując się do respektowania określonych reguł.

Jakich?

– Wymaga to od nas, w damsko-męskich relacjach, wzajemnego szacunku i właściwego dystansu. W zachowaniu tej należytej równowagi bardzo pomaga obecność we wspólnocie żonatych mężczyzn, którzy mając żony i żyjąc w szerszym środowisku, potrafią utrzymać należyty dystans i nie posuwać się zbyt daleko. A chodzi tu konkretnie o uszanowanie przymierza w jakim żyje druga osoba - przymierza małżeńskiego bądź przymierza z Bogiem w celibacie. Nie jest to pozbawione ryzyka i wymaga wielkiej czujności, ale widać, że jest możliwe.

A co z obecnością dzieci we wspólnocie?

– Każda rodzina ma własną przestrzeń mieszkalną, a dzieci nie są członkami wspólnoty. Mogą zostać jej członkami, ale o wiele później, w wieku dojrzałym. Dzieci uczestniczą w życiu wspólnotowym tylko na tyle, na ile ich rodzice uważają to za korzystne. Podkreślamy też, że socjalizacja dzieci z małżeństw żyjących we wspólnocie nie powinna ograniczać się do środowiska wspólnoty. Powinny mieć one własne życie: w szkole, klubie sportowym itd.

Natomiast zakorzenienie we wspólnocie z pewnością pomaga dzieciom w budzeniu ich wiary. Jest to szczególnie ważne np. we Francji, gdzie mamy do czynienia ze społeczeństwem bardzo mocno zlaicyzowanym. Zdecydowana większość dzieci we Francji nie ma już żadnej możliwości, aby poznać Kościół i jego przesłanie. Tak więc bliskość wspólnoty i kontakt z nią może okazać się dużą szansą.

Jakie więc są priorytety Chemin Neuf dziś, po 50 latach waszego istnienia, w tej mocno skomplikowanej sytuacji w jakiej znajduje się Kościół i świat?

– Wśród priorytetów wymienilibym jeszcze raz synodalność. Innymi słowy, marzymy o Kościele, który jest wspólnotą, w której dzielimy się odpowiedzialnością, marzymy też o Kościele, który jest w misji, w której biorą udział także świeccy. Nie tylko księża powinni być do niej przygotowani, ale jest ona także powołaniem świeckich. Udział w misji Kościoła jest obowiązkiem każdego wierzącego.

Synodalność to także szukanie właściwego modelu sprawowania władzy i umiejętność dzielenia się odpowiedzialnością na poziomie wspólnoty. Dlatego wciąż w naszym życiu wspólnotowym zadajemy sobie pytanie: jakie decyzje powinny być podejmowane samodzielnie przez odpowiedzialnych, a jakie w sposób wspólnotowy. Wiele możemy nauczyć się na tej synodalnej drodze od Kościołów wschodnich, gdzie jest znacznie bardziej obecna, a z kolei wspólnotowy wymiar władzy jest bardziej rozwinięty w zgromadzeniach protestanckich.

Wobec tych wszystkich wyzwań i zadań, jakie nas czekają, nie tylko przyszli kapłani, ale i ludzie świeccy muszą być odpowiednio formowani.

W jaki sposób?

– Podstawą nawrócenia jest osobiste spotkanie z Jezusem, ale nie wystarczy tu jakieś emocjonalne doświadczenie Boga. Doświadczenie Boga musi zakorzenić się w całej naszej osobie, także w umyśle, w wymiarze intelektualnym. Dobra, odpowiednio pogłębiona i systematyczna formacja jest więc naprawdę niezbędna. Musi być to też formacja integralna, obejmująca wszystkie sfery naszego jestestwa, nie tylko duchową, ale też ludzką.

Ważnym elementem tożsamości Chemin Neuf, jest powołanie ekumeniczne, powołanie do budowania jedności. Jak dziś je realizujecie?

– Oczywiście, ten synodalny wymiar, o którym mówiłem wcześniej, wyraża się też w naszej ekumenicznej tożsamości. Jest wielkie pytanie jak dziś budować jedność Kościołów? A są dwie odmienne szkoły. Pierwsza to reprezentuje podejście minimalistyczne, w którym we wzajemnych relacjach i rozmowach będziemy podkreślać wyłącznie to, co nas łączy, przemilczając różnice. Ale tak pojmowany ekumenizm – moim zdaniem – nie jest w istocie drogą do jedności.

Droga ku jedności chrześcijan powinna prowadzić poprzez dostrzeżenie również tego, co nas różni, ale nie jako przeszkody do jedności, ale bogactwa, którym wzajemnie warto się obdarowywać. Jako przykład wskazałbym np. silne przywiązanie Kościoła katolickiego do osoby Maryi i jej kultu, co jest negowane przez Kościoły protestanckie. Uważam, że w dialogu z np. Kościołami luterańskimi nie należy o tym milczeć, lecz ukazywać znaczenie i rolę Matki Bożej

jako tej, która prowadzi nas wszystkich do Chrystusa i uczy miłości do Niego. Protestanci z kolei mogą nas bardzo wzbogacić swym wielkim otwarciem na Słowo Boże, które winniśmy odczytywać na co dzień i traktować jako busolę na każdym etapie życia. Ekumenizm to nie jest wymazywanie różnic, ekumenizm to wzajemne dzielenie się bogactwem i doświadczeniem, jakie niesie każdy Kościół, każda wspólnota wyznaniowa. A przy tym musimy mieć nieustannie świadomość, że im bliżsi będziemy Jezusowi, tym bardziej będziemy bliżsi sobie nawzajem. Tylko Jezus może nas pojednać. Dlatego najlepszym symbolem jedności jest obraz Trójcy Świętej, który ukazuje „jedność w różnorodności”, między poszczególnymi osobami Boskimi: Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Jakie są w Chemin Neuf procentowe proporcje braci i siostr katolików, a jakie przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich?

– Zależy to w dużej mierze od kraju. Gdy wspólnota znajduje się w Egipcie, większość stanowią koptyjscy prawosławni. Z kolei Chemin Neuf w świecie anglosaskim, w Anglii i Stanach Zjednoczonych, jest mocno anglikańska i ewangelicka zarazem. Natomiast we wszystkich innych krajach europejskich, w których jesteśmy, wspólnota jest w przeważającej mierze katolicka. Trudno byłoby mi podać dokładne proporcje, bo takich statystyk nie prowadzimy.

Tak więc wspólnota Chemin Neuf jest w przeważającej mierze katolicka, ale jestem bardzo wdzięczny braciom i siostram innych wyznań, że tu się angażują, ponieważ mają odwagę wierzyć, że nie chcemy ich wchłonąć, aby zatracili swoją tożsamość, ale są tutaj, aby dzielić się z nami łaską tego, kim są.

A jak jest z obecnością prawosławnych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w Rosji czy na Ukrainie?

– Mieliśmy pewne początki wspólnoty w Rosji, w Moskwie i Petersburgu, ale w trakcie wojny bardzo trudno jest to utrzymać. Jesteśmy też obecni na Ukrainie, ale na razie tylko poprzez prowadzenie sesji KANA dla małżeństw. Bardziej jesteśmy obecni w krajach bałtyckich, na Litwie i Łotwie.

Jak prezentuje się wasza obecność w Polsce?

– Tu są piękne i duże wyzwania. Przede wszystkim cieszę się, że wspólnota Chemin Neuf zakorzeniła się w Polsce, co niekoniecznie było przesądzone od początku. Nasza wspólnota z jej ekumenicznym, synodalnym wymiarem, z dzieleniem się odpowiedzialnością – nie jest rzeczywistością klerykalną. I wciąż niektórzy mają z tym pewien problem. Niejednokrotnie czuliśmy, że jesteśmy witani jako dość dziwna rzeczywistość. Ale mimo to, zawsze byliśmy dobrze przyjmowani, najpierw w diecezji warszawskiej, później - warszawsko-praskiej, łódzkiej a teraz i w Lublinie.

Kościół w Polsce też winien się zmieniać, szczególnie na obecnym wirażu historii. Mam wrażenie, że to, co może tu wnieść Chemin Neuf, jest cenne.

– Kościół w Polsce zawsze sprawiał wrażenie potężnego, jednak dziś następuje zmiana, która stawia wiele pytań, a niektórych może nawet przerażać. Kościół doświadcza tu pewnej próby, ale w tej sytuacji nie powinien wpadać w panikę, ani budować wokół siebie murów. Z drugiej strony myślę, że w Kościele w Polsce jest wiele bogactw, które można dobrze wykorzystać w budowaniu Kościoła jutra.

Sądzę, że jesteście świadomi tej wielkiej fali sekularyzacji, którą od dawna znamy w Europie Zachodniej. Oznacza ona, że przestajemy żyć w krainie kultury chrześcijańskiej. Skutki sekularyzacji mogą w Polsce okazać się znacznie bardziej gwałtowne, gdyż u nas ten proces trwa już od kilkudziesięciu lat. Szybko może się okazać, że życie w społeczeństwie post-chrześcijańskim, gdzie nie ma już miejsca na tradycyjny katolicyzm zakorzeniony w otaczającej nas kulturze i życiu społecznym.

Wierzę jednak, że nawet w tej nowej sytuacji nic nie powstrzyma mocy Ewangelii. We Francji jest to widoczne, o czym świadczy choćby fakt, że co roku w Wielkanoc odbywa się ok. 15 000 chrztów dorosłych. Pokazuje to, że ateizm nie zwyciężył. I choć Ewangelia niesiona przez

Kościół nie zawsze jest przyjmowana, to nie powstrzymuje wielu młodych od poszukiwań i zainteresowania Kościołem, gdyż czują, że jest tam skarb, którego gdzie indziej nie znajdują.

Może to być taką małą zachętą dla naszych braci i siostr w Polsce. Radziłbym Wam patrzeć odważnie przed siebie, posuwać się krok po kroku i nie oglądać się z lękiem za siebie, w obawie przed tym, co nadchodzi.

Dziękuję za rozmowę.

Wspólnota Chemin Neuf (Nowa Droga), to jeden z dynamicznie rozwijających się ruchów apostoelskich, powstałych we Francji po Soborze Watykańskim II, a dokładnie jesienią 1973 r. w Lyonie. Jest to wspólnota katolicka o powołaniu ekumenicznym, w której są zarówno małżeństwa jak i osoby konsekrowane, chrześcijanie różnych wyznań i kultur. Głównym powołaniem jest dążenie do budowania jedności w Kościele, w rodzinach, w społeczeństwie, pomiędzy narodami, rasami i kulturami.

We Wspólnocie, która jest obecna dziś w 33 krajach i w 80 diecezjach, zaangażowanych jest 2500 osób, wśród nich 400 osób konsekrowanych, w tym 150 kapłanów. W ramach wspólnoty istnieje kapłański instytut zakonny, kształcący i skupiający kapłanów Instytut Chemin Neuf. Instytut skupia kapłanów oraz braci (mężczyzn konsekrowanych).

Bracia i siostry konsekrowani (obecnie jest to 400 osób – 180 mężczyzn i 220 kobiet) są członkami wspólnoty na równi z małżeństwami, uczestniczą w życiu apostoelskim i misyjnym. Członkowie wspólnoty żyją bądź pod jednym dachem w 7-12 osobowych fraterniach życia, bądź w formie tzw. fraterni dzielnicowych, rozproszonych w wielkich aglomeracjach miejskich. Ci, którzy żyją w domach wspólnoty, dzielą wszystko i nie posiadają niczego na własność, a ci którzy tworzą fraternie dzielnicowe, przeznaczają na potrzeby wspólnoty co najmniej dziesiątą część swych dochodów. We wspólnocie Chemin Neuf żyją członkowie różnych Kościołów – w większości katolicy, ale także protestanci, ewangelicy, prawosławni i anglikanie.

Chemin Neuf – wywodząca pierwotną inspirację z Odnowy w Duchu Świętym – swą duchowość opiera na „Ćwiczeniach duchowych” św. Ignacego Loyoli. Jedną z głównych misji Chemin Neuf jest formacja chrześcijan i wzbudzanie w nich oddania i odpowiedzialności za Kościół i społeczeństwo. Charyzmatem wspólnoty jest życie braterskie, ewangelizacja oraz budowanie jedności. Za jeden z najważniejszych elementów swej misji wspólnota uznaje dążenie do budowania jedności w Kościele, w rodzinach, w społeczeństwie, pomiędzy narodami i kulturami. W codziennej pracy główny wysiłek wspólnoty to działalność ewangelizacyjna, która przybiera różnorodne formy. Prowadzi m. in. ośrodki dla studentów oraz domy rekolekcyjne.

W ramach pracy z młodzieżą Chemin Neuf prowadzi 25 akademików w różnych krajach, organizuje latem festiwale gromadzące jednorazowo setki młodych ludzi. Każdego roku posyła także młodych ludzi na międzynarodowe misje solidarnościowe do około dziesięciu krajów Afryki, Ameryki Południowej i na Filipiny. Z kolei misja Kana mająca za cel odnowę życia małżeńskiego, obecna jest w ponad 50 krajach i zrzesza 5 tys. zaangażowanych par i małżeństw. Chemin Neuf prowadzi również parafie. Od 1995 roku wspólnocie powierzono 30 parafii w kilkunastu krajach.

Wspólnota prowadzi ponadto liczne ośrodki formacyjne. Część z nich znajduje się w 17 klasztorach i opactwach przekazanych Chemin Neuf przez zgromadzenia zakonne, które nie miały dostatecznej liczby powołań. Wspólnota animuje też 51 domów rekolekcyjnych, do których zaprasza na rekolekcje ignacjańskie w ciszy (zarówno 8-dniowe jak i 30-dniowe), rekolekcje biblijne oraz specjalne sesje prowadzące ku wewnętrznemu uzdrowieniu, a także weekendy formacyjne dla różnych grup zawodowych: lekarzy, psychologów, itd.

W Polsce wspólnota Chemin Neuf działa od 1996 r. Liczy obecnie 112 członków, w tym 15 konsekrowanych oraz wiele małżeństw. Prowadzi szeroko zakrojoną działalność formacyjną i ewangelizacyjną: dla małżeństw (m. in. sesje Kana), rekolekcje i formację dla różnych grup wiekowych młodzieży, grup zawodowych oraz innych chętnych. Dużą popularnością cieszą się rekolekcje ignacjańskie w ciszy. Biskupi diecezji warszawsko-praskiej powierzyli wspólnocie prowadzenie dwóch parafii – w Wesolej i Mistowie. Chemin Neuf prowadzi też dwa akademiki – w Łodzi i w Lublinie.

Obrońcy życia: projekty ustaw ws. aborcji godzą w porządek konstytucyjny

Zaproponowane projekty ustaw nie tylko są sprzeczne z polską racją stanu i godzą w porządek konstytucyjny RP, ale są też zamachem na fundamentalne wartości cywilizacyjne, wynikające wprost z prawa naturalnego – piszą w przesłaniu z sobotniej 44. Pielgrzymki Obrońców Życia Człowieka na Jasną Górę przedstawiciele organizacji pro-life.

Przesłanie 44. Pielgrzymki Obrońców Życia Człowieka, Jasna Góra, 6 kwietnia 2024 r.

My, przedstawiciele polskich ruchów obrony życia człowieka i praw rodziny, zebrani przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej:

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do podjęcia zdecydowanych działań obywatelskich w związku z zaplanowanym w Sejmie na 10 kwietnia br. pierwszym czytaniem czterech projektów ustaw proaborcyjnych. Trzecia Droga zamierza przywrócić, zakwestionowaną przez Trybunał Konstytucyjny, możliwość zabijania nienarodzonych dzieci podejrzewanych o ciężką chorobę czy niepełnosprawność, a Lewica i Koalicja Obywatelska domagają się tzw. „prawa” do aborcji „na żądanie” do 12. tygodnia życia dziecka i aborcji z przesłanek eugenicznych do 6. miesiąca życia dziecka. Według projektów Lewicy i KO w przypadku podejrzenia wady letalnej dziecko mogłoby zostać zabite do momentu porodu. Zaproponowane projekty ustaw nie tylko są sprzeczne z polską racją stanu i godzą w porządek konstytucyjny RP, ale są też zamachem na fundamentalne wartości cywilizacyjne, wynikające wprost z prawa naturalnego. Wobec dyktatu mniejszości, która zdominowała główne media, nie możemy zapominać, że większość opinii publicznej jest za prawną ochroną życia. Według badania CBOS „Stosunek Polaków do aborcji 2023” tylko 18 proc. Polaków popiera aborcję „na życzenie”. Z marcowego badania przeprowadzonego przez United Surveys wynika, że jest to 24,7 proc. Dlatego apelujemy o kontaktowanie się z posłami w swoich okręgach osobiście, telefonicznie, listownie czy e-mailowo, aby dostarczyć wszelkich dostępnych, merytorycznych argumentów za odrzuceniem tych projektów.

W związku z rozpoczynającą się debatą sejmową nad projektami ustaw ograniczających zakres prawnej ochrony życia, apelujemy do polityków i dziennikarzy o niekierowanie się uprzedzeniami ideologicznymi i formułowanie przekazu w przestrzeni publicznej w oparciu o rzetelną wiedzę naukową. Domagamy się dostępu do mediów publicznych. Uważamy za niedopuszczalne wykorzystywanie prawa człowieka do życia do celów politycznych.

Wyrażamy wdzięczność Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejowi Dudzie za zawetowanie nowelizacji prawa farmaceutycznego, umożliwiającej zakup dzieciom od 15. roku życia tzw. pigułki „dzień po”. Ustawa przegłosowana przez posłów Lewicy, Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi wprowadzała dostępność bez recepty pigułek zawierających octan uliprystalu. W zależności od dnia cyklu miesięczkowego, w którym zostanie zażyta, substancja ta może zadziałać antykoncepcyjnie lub przeciwnagieźdzeniowo (antynidacyjnie). Jeśli zarodek nie może się zagnieździć w macicy, ginie. Pigułka może więc doprowadzić do śmierci człowieka na najwcześniejszym etapie jego rozwoju. Prezydent uzasadnił swoją decyzję poszanowaniem praw konstytucyjnych i standardu ochrony zdrowia dzieci, a także wsłuchaniem się w głos rodziców. Kancelaria Prezydenta RP poinformowała o licznej korespondencji, w tym petycji podpisanej przez 30 tys. osób, zawierającej wniosek o zawetowanie ustawy. Dlatego tak ważne jest nasze obywatelskie zaangażowanie i aktywność ruchów obrony życia i praw rodziny.

W niedzielę, 14 kwietnia br., gorąco zachęcamy do udziału w „Narodowym Marszu Życia”. Marsz rozpocznie się na Placu Zamkowym w Warszawie o godzinie 12:30 i przejdzie ulicami stolicy pod hasłem „Niech żyje Polska!”. Wcześniej, o godz. 11.00 w warszawskich katedrach odbędą się msze św. w intencji ochrony życia. Podobna msza odbędzie się na zakończenie marszu o godz. 16.00 w kościele św. Aleksandra. Dziś, gdy waży się społeczna i duchowa przyszłość Ojczyzny, a wielu Polaków uznało, że naród porzucił cywilizację życia i dziedzictwo św. Jana Pawła II, konieczny jest nowy zryw w duchu odpowiedzialności za rodziny, dzieci, suwerenność Ojczyzny i kulturę budowaną w oparciu o wiarę, nadzieję i miłość. W tak trudnym czasie musimy dać świadectwo naszego zaangażowania i postawy za życiem.

Apelujemy do polityków wszystkich formacji o kontynuowanie pozytywnych zmian w stosunku do osób z niepełnosprawnościami i rodzin wychowujących dzieci wymagające

szczególnej opieki. Obecnie, po odblokowaniu możliwości podejmowania pracy przez rodziców pobierających świadczenie pielęgnacyjne z uwagi na opiekę nad ciężko chorymi dziećmi, konieczna jest poprawa dostępności do specjalistycznych świadczeń zdrowotnych i opiekuńczych.

Apelujemy o udział w zbliżających się wyborach samorządowych. Szukając odpowiednich przedstawicieli do władz lokalnych, pamiętajmy o kryterium sformułowanym przez św. Jana Pawła II 19 czerwca 1983 roku na Jasnej Górze: „Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.

W imieniu pielgrzymów

Wojciech Zięba, Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka,
Paweł Wosicki, Fundacja „Głos dla Życia”,
Adam Kisiel, Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci,
Lech Łuczyński, Koalicja dla Życia i Rodziny

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy przeciwne udostępnianiu pigułek Ella One dzieciom

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich jest zdecydowanie przeciwne udostępnianiu hormonalnych pigułek Ella One, zwanych enigmatycznie tabletkami „dzień po”, nastolatkom po 15. roku życia w ramach dodatkowych usług farmaceutycznych planowanych przez Ministerstwo Zdrowia jako „plan B”.

Jeśli owe środki zostaną przyjęte po owulacji i zapłodnieniu, ich mechanizm działania polega na uniemożliwieniu zagnieżdżenia się ludzkiego zarodka w macicy matki, co prowadzi do śmierci niewinnego człowieka w jego początkowej fazie rozwoju.

Prawda, że życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia, od połączenia materiału genetycznego ojca i matki, nie jest mitem, czy dogmatem wiary, lecz faktem potwierdzonym naukowo, który jest nie do podważenia i nie podlega dyskusji.

Prawo do ochrony życia stanowi jedną z najważniejszych gwarancji konstytucyjnych (Art. 38), które w sposób naturalny warunkuje istnienie wszystkich dalszych wolności i praw. Ponieważ życie ludzkie jest najwyższą wartością konstytucyjną, państwo zostaje powołane w sposób bezpośredni do jego ochrony. Konstytucja wymaga od państwa nie tylko powstrzymania się od wprowadzania regulacji dopuszczających pozbawiania życia ludzkiego, ale również zobowiązuje do podejmowania określonych kroków w celu ochrony tego życia. Ponadto Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją (Art. 72 Konstytucji).

W/w. Art. 72 ustala zasadę pierwszeństwa roli rodziców w sprawowaniu opieki nad dzieckiem i pomocniczej roli władz w tym zakresie (ust. 2).

Demoralizacja nieletnich to proces odchodzenia dzieci lub młodzieży od obowiązujących zasad i wartości moralnych często przez wpajanie młodym złych i szkodliwych wzorców postępowania przez dorosłych. Ten proces jest poważnym problemem społecznym, który wymaga przede wszystkim prewencyjnego działania ze strony rodziców (lub opiekuna prawnego) oraz kompleksowego podejścia na wielu płaszczyznach całego społeczeństwa (głównie rządzących, wychowawców i nauczycieli).

Planowany przez Ministerstwo Zdrowia projekt rozporządzenia jest całkowicie niezgodny z Konstytucją RP, godzi w prawo do życia człowieka, zagraża ochronie dzieci i młodzieży przed demoralizacją, a wręcz ułatwia im drogę do niemoralnego zachowania.

W sytuacji pogłębiającego się niżu demograficznego w naszym kraju, starzeniu się społeczeństwa, braku zastępowalności pokoleń, szczególną troską należy otoczyć zdrowie i morale społeczeństwa a w szczególności dzieci i młodzieży.

Jeśli stanowione prawo stoi w pogardzie do prawa naturalnego, jeśli ustala się, że wolno zabijać nienarodzone dzieci, to znaczy, że mamy do czynienia z zakamufLOWANYM totalitaryzmem.

Słowa położnej Stanisławy Leszczyńskiej wypowiedziane w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz: „Nie, nigdy. Nie wolno zabijać dzieci!” wybrzmiewają dziś bardzo

mocno. Niedopuszczalne jest wprowadzanie regulacji dopuszczających pozbawianie życia ludzkiego. To krok cofający Polskę w rozwoju cywilizacyjnym. Lekarze są powołani do ratowania życia i nigdy nie zgodzą się na taki dyktat państwa!

Dr n.med. Elżbieta Kortyczko, specjalista pediatra, specjalista neonatolog, Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich (www.kslp.pl)

Prof. dr hab. n. med. Bogdan Chazan, specjalista ginekologii i położnictwa, Wiceprezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich (www.kslp.pl)

Dr Andrzej Niemirski, lekarz chorób wewnętrznych, specjalista medycyny rodzinnej, Prezes Oddziału Ziemi Radomskiej Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich

Kard. Ryś do łódzkich Skautów Europy: wiarę traktujecie jako źródło własnej tożsamości

Piękne jest doświadczenie bycia skautem, chyba w każdej odmianie harcerstwa, polegające na tym, że młodzi ludzie, a potem starsi na tysiąc sposobów są ze sobą razem. To, co jest tak piękne w skautach, wynika nie tylko z tego, że zdobywacie rozmaite sprawności i jeździcie na obozy, ale bierze się również z doświadczenia wiary, bo ze wszystkich odmian harcerstwa jakie znam, skauci najpoważniej traktują wiarę jako źródło jedności i własnej tożsamości - mówił kard. Grzegorz Ryś do Skautów Europy.

W 10. rocznicę powstania łódzkiego środowiska Skautów Europy w kościele pw. św. Urszuli Ledóchowskiej odbył się wielkopostny dzień skupienia, którego punktem kulminacyjnym była Msza św. pod przewodnictwem metropolity łódzkiego, kard. Grzegorza Rysia.

- Gromadzimy się jak co roku w okolicy dnia 25 marca, uroczystości Zwiastowania Pańskiego, na dniu naszych wspólnych modlitw. Dziś ten dzień jest szczególny, bo przeżywamy w naszej łódzkiej wspólnotce 10-lecie istnienia naszego środowiska. Modlimy się w tym miejscu, gdzie wszystko się zaczęło, bo tu mamy swoje początki. Gromadzimy się ze wszystkimi grupami naszych harcerzy, ale również z tymi, dzięki którym to nasze środowisko przez tych 10 lat wzrastało i trwało. Dziękujemy za trud każdej i każdego z was, za trud rodziców i za tych, którzy to środowisko tworzyli – mówił we wstępie do liturgii ks. Łukasz Tarnawski, duchowy opiekun Skautów Europy w archidiecezji łódzkiej

- Waszym znakiem i najważniejszym znakiem Jezusa jest znak krzyża. Macie krzyż na waszych chorągwiach i każdy z was ma krzyż wyszyty po lewej stronie, na sercu. Rozumiecie ten znak? Rozumiecie, czemu Jezus musiał wejść na krzyż i co to zmienia w waszym życiu? Po co Jezus umarł? – pytał hierarcha.

- Jeśli naprawdę ten krzyż coś dla was znaczy, to musimy się pytać, czy pozwalacie Jezusowi wyprowadzić się z grzechu, bo Jezus umarł po to, byśmy nie grzeszyli. Jeśli kocham Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, to robię wszystko, żeby nie grzeszyć w poczuciu, że grzech zabija we mnie życie. A Jezus umarł po to, żebym ja żył, żebym nie gnął w grzechu, żebym nie umierał w grzechu – podkreślił hierarcha.

Kończąc homilię, abp Ryś przypomniał, że „Jezus umarł po to, żeby ludzi zbierać”. - Dramatem człowieka jest to, że nie potrafi znaleźć wspólnego języka z drugim. Łaską Boga jest to, że potrafisz z ludźmi rozmawiać, że traktujesz drugiego człowieka jak brata, jak siostrę, że między wami tworzą się prawdziwe więzi, że budujecie wspólnotę. Dlatego tak piękne jest to doświadczenie bycia skautem. Chyba w każdej odmianie harcerstwa młodzi ludzie, a potem starsi, na tysiąc sposobów są ze sobą razem. A to, co jest tak przepiękne w skautach, wynika nie tylko z tego, że zdobywacie rozmaite sprawności i jeździcie na obozy, ale bierze się również z doświadczenia wiary, bo ze wszystkich odmian harcerstwa jakie znam, skauci najpoważniej traktują wiarę jako źródło jedności i własnej tożsamości – zakończył.

Pod koniec Mszy św., w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu, odpowiedzialni za łódzki skauting zawierzili sobie i swoich podopiecznych Bogu. Po liturgii na placu klasztornym odbył się apel.

Krajowy Moderator Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego apeluje o duchową adopcję nienarodzonych

Coraz częściej widzimy, że nowe życie traktowane jest jako zagrożenie dla tych, którym jest dane. Nie pozwólmy na takie wypaczenie naszych sumień. Każde dziecko przyjmujemy z wdzięcznością Panu Bogu - pisze o. Samuel Karwacki OSPPE, Krajowy Moderator Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w liście do wiernych Kościoła w Polsce.

Zachęca też wszystkich do podjęcia tego dzieła. – Niech w dzień Zwiastowania Pańskiego, który w tym roku przypada wyjątkowo 8 kwietnia, nie zabraknie kochających serc, które przyjmą do siebie te małe bezbronne dzieci i ich rodziny – apeluje.

Każde dziecko przychodzące na świat jest Epifanią Boga, jest darem życia, nadziei i miłości.

św. Jan Paweł II

Drodzy Bracia i Siostry!

Każde życie – od poczęcia do naturalnej śmierci – jest niesamowitym darem Boga dla każdego i każdej z nas. Coraz częściej widzimy, że nowe życie traktowane jest jako zagrożenie dla tych, którym jest dane. Nie pozwólmy na takie wypaczenie naszych sumień. Każde dziecko przyjmujemy z wdzięcznością Panu Bogu, bo – jak pisał św. Jan Paweł II – „każde z nich jest dowodem pokładanej w was przez Boga ufności. On chce wasze współpracy w swoim stwórczym dziele”.

Wiemy jednak, że często różne okoliczności i warunki powodują, iż nie zawsze rodzice cieszą się z nadchodzących narodzin nowego człowieka. Widzimy to również w skali całego społeczeństwa, któremu dziś wmawia się, że dziecko jest własnością jedynie kobiety, która może z nim zrobić, co sama uważa za słuszne. Stańmy zatem w obronie tych nienarodzonych, którzy jeszcze nie potrafią sami się bronić. Otoczmy też wsparciem całe rodziny, aby miały w sobie tyle miłości i odwagi, żeby przyjąć ten piękny dar, jakim jest nowe życie w ich codzienności. Największym wsparciem, przemieniającym rzeczywistość, jakie możemy ofiarować, jest dar modlitwy. Zachęcam Was wszystkich do podjęcia duchowej adopcji dziecka poczętego. To tak niewiele: jedna dziesiątka różańca dziennie przez dziewięć miesięcy, krótka modlitwa oraz podjęte dobrowolne wyrzeczenie. To taka nasza „mała częśćka” – jak małe ziarenko padające na glebę – niby niewielkie, ale wyrosnąć z niego może niejedno drzewo, dające dobre owoce! Ta codzienna wierność podjętej modlitwie przemienia oblicze świata. Niech w dzień Zwiastowania Pańskiego, który w tym roku przypada wyjątkowo 8 kwietnia, nie zabraknie kochających serc, które przyjmą do siebie te małe bezbronne dzieci i ich rodziny.

o. Samuel Karwacki OSPPE, Moderator Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego

Bydgoszcz: 40 lecie wspólnoty "Miłość Maryi"

„Jak dziś wyglądałoby nasze życie bez doświadczenia przemieniającej mocy Ducha Świętego?” – pytał w bydgoskim kościele Ojców Jezuitów bp Krzysztof Włodarczyk. Eucharystia znalazła się w centrum świętowania 40-lecia wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Miłość Maryi”.

„Jubileusz Odnowy w Duchu Świętym, czyli czego? Czy mamy obchodzić jubileusz jakiejś instytucji, organizacji czy ruchu katolickiego?” – pytał podczas homilii biskup bydgoski, dodając natychmiast, że Odnowa w Duchu Świętym w tych ramach się nie mieści. – Bo to strumień Bożej łaski, a jego początki są w Jezusie i Jego ofierze na krzyżu – mówił, podkreślając, że ów strumień „popłynął na pierwsze wspólnoty chrześcijańskie i przez całą historię Kościoła.

Stąd – jak zauważył dalej bp Włodarczyk – czterdziestolecie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Miłość Maryi” u Ojców Jezuitów skłania do refleksji nad tym, „jak dziś wyglądałoby nasze życie bez doświadczenia przemieniającej mocy Ducha Świętego?” – Jak nasze parafie i rodziny wyglądałyby bez wspólnot katolickiej Odnowy w Duchu Świętym? – pytał.

Duch Święty – przypomniał ordynariusz – poucza, skąd wyruszyć, jakimi drogami podążać i wskazuje styl pielgrzymowania. – Na końcu tej drogi jest oczywiście zbawienie. Z jednej strony czterdzieści lat tej wspólnoty jest wielkim dziękczynieniem Bogu, a z drugiej - zaproszeniem na nowe drogi Kościoła, które zna tylko Duch Święty – powiedział, dziękując wszystkim za żywe świadectwo wiary.

Korzenie bydgoskiej wspólnoty sięgają 1968 roku. Jej grupa inicjatywna wzięła udział w spotkaniu w Suchoj na Pomorzu. Uczestniczył w nim o. Czesław Chabielski SJ, późniejszy długoletni moderator. Członkowie wspomnianej grupy nawiązali kontakty ze wspólnotami w Poznaniu i Gdańsku. Pierwsze seminarium w Bydgoszczy odbyło się w 1983 roku. Wówczas liderem był Stefan Miś, po nim Andrzej Hermanowski, Lucyna Dzieweczyńska, Rafał Żak i Monika Grajek. Dzisiaj powołanie to wypełnia Karolina Pytlińska. Po ojcu Czesławie duchową opiekę sprawowali: o. Andrzej Lemiesz SJ, o. Artur Kołodziejczyk SJ, o. Jacek Olczyk SJ, o. Paweł Sawiak SJ. Obecnie misję wypełnia o. Jarosław Kuffel SJ. Głównym charyzmatem wspólnoty jest ewangelizacja.

Łódź: Forum Charyzmatyczne „Połączeni – Jezus, wspólnota i ... kryzys?”

„Połączeni – Jezus, wspólnota i ... kryzys?” - pod takim hasłem w Łodzi odbyło się Forum Charyzmatyczne, które zgromadziło uczestników z całej Polski. Organizatorem spotkania była wspólnota Mocni w Duchu.

W Sanktuarium Najświętszego Imienia Jezus odbyło się dwudniowe spotkanie charyzmatyczne. W pierwszym dniu uczestnicy mieli okazję wysłuchać konferencji siostry Judyty Pudełko zatytułowanej „Pomysł Jezusa na wspólnotę”. Następnie był czas na modlitwę różańcową. Dzień zakończył się Eucharystią z modlitwą o uzdrowienie. Modlitwę poprowadził Marcin Zieliński.

W drugim dniu konferencje wygłosił dr Hubert Malinowski, który mówił o zdrowej i chorej wspólnocie na przykładzie roli lidera. Następnie w swoim wystąpieniu Marcin Zieliński opowiadał o tym, jak można rozbudzać wspólnoty. Zwieńczeniem wystąpień był panel dyskusyjny w którym uczestnicy rozmawiali na temat kryzysu w kościele, o jego przyczynach i skutkach. Podjęto także próbę przedstawienia rozwiązań, w jaki sposób można temu kryzysowi zaradzić.

Msza Św. sprawowana pod przewodnictwem kard. Grzegorza Rysia była zwieńczeniem forum. W swojej homilii metropolita łódzki mówił o Dobrym Pasterzu. - Dziś obrazem Boga, jaki liturgia stawia nam przed oczy, jest Pasterz. To słowo mówi nam: widzisz Pasterza, to nie bądź najemnikiem. Jeśli widzisz Pasterza, bądź jak On, a nie jak najemnik. Pasterz jest gotów umrzeć za owce - powiedział kardynał. Myśl, że Pasterz oddaje życie za swoje owce, rodzi w nas pytanie: czy ja także jestem gotów dawać swoje życie? Czy jestem gotów w sobie umierać? Najemnik, jak widzi, że jest sytuacja niebezpieczna, to ucieka. On nie widzi powodów, dla których miałby rezygnować z siebie - zwracał uwagę duchowny.

Podkreślił, że najemnikowi nie zależy na budowaniu wspólnoty. Ważne, aby słuchać głosu Pana. Nie wystarczy tylko zgromadzić ludzi w jednym miejscu. - Dopiero kiedy słuchają słowa w posłuszeństwie, w Duchu, to to słowo przyjęte w Duchu czyni ich wspólnotą. Inaczej mamy tylko zewnętrzną formę, która będzie funkcjonować do pierwszego problemu - wskazywał metropolita łódzki, dodając, że nie wali się dom, który jest zbudowany na słuchaniu słowa.

Na zakończenie swoich rozważań zaakcentował, że wspólnotę mogą budować tylko ci, którzy odnajdują się w obrazie i postawie Dobrego Pasterza.

Ogólnopolskie spotkanie Wojowników Maryi w Rzeszowie

20 kwietnia br. do Rzeszowa przyjechali członkowie męskiej wspólnoty Wojowników Maryi z Polski oraz z Europy, by razem dawać świadectwo swojej wiary. Łącznie w spotkaniu brało udział ponad 8 tysięcy mężczyzn. Wojownicy Maryi to wspólnota założona przez salezjanina ks. Dominika Chmielewskiego. Działa w całej Polsce, także poza jej granicami. Na Podkarpaciu wspólnota liczy ok. 300 członków.

Spotkanie formacyjne rozpoczęło się na płycie rzeszowskiego rynku, gdzie ks. Dominik Chmielewski, salezjanin i założyciel wspólnoty, mówił o licznych intencjach jakie towarzyszą temu zgromadzeniu. Wymienił m.in. intencję za Rzeszów i świeckie władze miasta oraz regionu, za diecezję rzeszowską i jej duchowieństwo, za rodziny, szczególnie za małżeństwa w kryzysie, za dzieci i młode pokolenie.

Wszystkich uczestników religijnego wydarzenia pobłogosławił biskup rzeszowski Jan Wątroba, mówiąc, że postawa mężczyzn kroczących w publicznej modlitwie jest świadectwem ich wiary. Biskup powiedział także, że Rzeszów jest odpowiednim miejscem spotkania Wojowników Maryi, bowiem patronką miasta jest Matka Boża.

Przygotowania do spotkania trwały kilka miesięcy. Jak mówią organizatorzy, było to logistycznie trudne wyzwanie. W wydarzeniu brało udział ponad 8 tysięcy mężczyzn w przedziale wiekowym 18-50 lat, którzy z uśmiechem, ogromną radością i różańcem w dłoni manifestują swoją wiarę oraz przynależność do Kościoła.

W katedrze rzeszowskiej sprawowano Mszę św. pod przewodnictwem bpa. Jana Wątroby. Podczas Eucharystii homilię wygłosił ks. Dominik Chmielewski. Drugą część spotkania stanowiła modlitwa podczas adoracji Najświętszego Sakramentu i Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Krajowe Forum Zelatorów Diecezjalnych Żywego Różańca

„Uczynić Różaniec modlitwą wszystkich” to słowa i gorące pragnienie bł. Pauliny Jaricot, założycielki Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca, a także hasło Krajowego Forum Zelatorów Diecezjalnych Żywego Różańca, które odbyło się na Jasnej Górze. To pierwsze takie spotkanie. Jego celem było zachęcenie ludzi świeckich do jeszcze głębszego zaangażowania w dzieło różańcowe.

Abp Wacław Depo, delegat KEP ds. Żywego Różańca, podkreślił, że różaniec jest ocaleniem dla świata i ludzkich wartości. Przypomnił, że św. Jan Paweł II określił go darem i skarbem, bo wypływa z Kościoła. – Rozważanie poszczególnych tajemnic pokazuje, że mamy być mocnymi wiarą w Chrystusa. Tajemnice, które Maryja i Jezus przeżywali kiedyś, dziś są naszym udziałem i w każdej rozważanej tajemnicy możemy odnaleźć siebie – powiedział delegat KEP. Zauważył, że św. Jan Paweł II pozostawił nam piękne kompendium wiedzy o różańcu, a jest nim List Apostolski Rosarium Virginis Mariae, który dziś jest bardzo aktualny.

„Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy” – pisał papież Polak.

Abp Wacław Depo zwrócił uwagę, że pokój rodzi się w sercu pojedynczego człowieka - i o taki pokój powinniśmy się modlić, a także za rodziny, które borykają się dziś z wieloma zagrożeniami: „Maryjo, ocal miłość i życie naszych rodzin”. Delegat podziękował wszystkim zaangażowanym w dzieło Żywego Różańca. Jak zaznaczył, świeccy są „łańcuchem tajemnic różańca świętego” i odpowiedzą na prośbę Matki Bożej.

– Celem Forum jest stworzenie krajowej rady zelatorów, którzy będą pomagać diecezjalnym moderatorom Żywego Różańca. Zelatorzy to osoby kierujące grupami Żywego Różańca, czyli tzw. „Różami” lub „Kołami Różańcowymi”. To zachęta do większego zaangażowania ludzi świeckich, aby byli liderami w swoich parafiach, dekanatach i diecezjach, bo nie ma takiego miejsca, w którym nie działałyby koła różańcowe – wyjaśniał ks. Jacek Gancarek krajowy moderator Żywego Różańca. Zauważył, że spotkanie na Jasnej Górze ma „ożywić ducha modlitwy różańcowej”, aby dotrzeć też do młodych ludzi i by pokazać zelatorom narzędzia, które mogą im pomóc w formacji.

Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat otaczają modlitwą tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani zwłaszcza w Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy. Członkowie stowarzyszenia powierzają wszystkie intencje papieża Franciszka, modlą się za rodziny i o pokój na świecie. – Żywy Różaniec zainicjowała bł. Paulina Jaricot w Lyonie w 1826 r. i ona pozostawiła świeckim bardzo ważną misję, żeby byli świadkami i głosili nie tylko Ewangelię, ale też kult Matki Bożej w swojej codzienności, aby byli świadkami Chrystusa tam, gdzie żyją i pracują – powiedziała s. Emmanuela Stachurska. Sekretarz stowarzyszenia Zarządu Żywego Różańca zauważyła, że „modlitwa jest spotkaniem z Bogiem, które przemienia ludzkie serca”.

Na Jasną Górę przyjechali zelatorzy z wielu polskich diecezji i osoby, które chcą zaangażować się w dzieło. Jak podkreślali, różaniec dodaje im sił w codzienności i jest ratunkiem dla świata.

Henryk i Teresa ze Strojca należą do koła różańcowego od wielu lat jak mówili, różaniec jest dla nich drogą do nieba. Zauważyli z uśmiechem, że to dzięki modlitwie są szczęśliwym małżeństwem od ponad 50 lat. Wszystkie problemy, które się pojawiały omadlaliśmy wspólnie. Różaniec to wielka siła. Zawsze mamy go przy sobie – dzieliło się swoim świadectwem małżeństwo.

– Jestem diecezjalnym moderatorem i dziś dziękuję, że mogę tak pięknie służyć Matce Bożej. Różaniec to wyjątkowa modlitwa, którą powinniśmy odmawiać w rodzinach, dlatego w różach tak dzielimy się tajemnicami, żeby małżeństwa mogły modlić się razem i angażować swoje dzieci. To jest bardzo ważne, aby uczyć je oddania Bogu – powiedziała Renata Przewoźnik, moderator Żywego Różańca z diecezji drohiczyńskiej. Dodała, że członkowie Żywego Różańca wspierają siostry misjonarki np. z Zambi czy Tanzani organizując akcje charytatywne dla biednych dzieci.

Podczas forum zostały omówione kwestie organizacyjne związane z XII Ogólnopolską Pielgrzymką Żywego Różańca na Jasną Górę, która zaplanowana jest na 31.05 – 01.06. br. i III Ogólnopolskim Kongresem Różańcowym na Jasną Górę – w 2026 roku, a także z jubileuszem 200-lecie powstania Żywego Różańca.

Kard. Ryś: momentami mam wrażenie, że wszyscy są dziś mądrzejsi od Piotra

Ponad 100 małżonków z całej Polski brało udział w rekolekcjach prowadzonych przez Wspólnotę Trudnych Małżeństw Sychar, które w weekend 20-21 kwietnia br. odbyły się Ośrodkiem Rekolekcyjno-Konferencyjnym w Porszewicach k. Łodzi.

Jak podkreśla ks. Paweł Dubowik: – Nasza Wspólnota gromadzi małżonków w różnej fazie kryzysu małżeńskiego. Są tutaj małżonkowie, którzy są razem, i tacy, którzy przychodzą kryzys pojedynczo – bo choć razem mieszkają, to tylko jedna strona jest zainteresowana rozwiązywaniem trudności. Ale są również małżonkowie, w których małżeństwie doszło do zerwania więzi, nawet do rozwodu cywilnego. Małżonkowie wiedzą jednak, że ważne zawarte małżeństwa nie jest w stanie rozwiązać żadna ludzka władza, i dlatego szukają pomocy, by wytrwać w wierności przysiędze małżeńskiej, Panu Bogu, ale i samemu sobie. Małżonkowie są tutaj po to, by pracować nad sobą, szukać wraz z innymi odpowiedzi na trudne pytania - powiedział krajowy opiekun duchowy Wspólnoty Sychar.

Uczestnicy rekolekcji wysłuchali konferencji, świadectw małżonków, wzięli udział w adoracji Najświętszego Sakramentu oraz we wspólnej Eucharystii, którą dla rekolektantów odprawił metropolita łódzki, kard. Grzegorz Ryś.

Duchowny zwrócił uwagę na to, że okres wielkanocny zaprasza nas do codziennego czytania księgi Dziejów Apostolskich, na której kartach zapisano dzieje pierwszego, rodzącego się Kościoła. - Budujmy Kościół tak, jak pokazują nam to Dzieje Apostolskie, które w tym okresie wielkanocnym czytamy codziennie. Dzieje Apostolskie pokazują nam budowanie Kościoła z Piotrem, który czyni obecnym Jezusa Chrystusa w wyjątkowy sposób. Nikt inny nie czyni tego w ten sposób jak Piotr - podkreślił hierarcha.

Wskazał na Piotra, który został wybrany przez Jezusa na pierwszego spośród wszystkich Apostołów. - Piotr jest pierwszy nie dlatego, żeby był jakimś wyjątkowym człowiekiem, tylko dlatego, że Pan tak postanowił – stwierdził kard. Ryś. - Piotr ma w sobie niesłychaną umiejętność przyjmowania darów Bożych w pokorze, w całej świadomości swojego grzechu. Piotr przemawia nie z ciała i krwi, ale z Ducha: "Panie do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego – a myśmy poznali i uwierzyli, że Ty jesteś Świętym Boga". To jest chryzmat Piotra w Kościele, że wskazuje na Chrystusa. Pokazuje kim Jezus jest, jaka jest nasza właściwa relacja do Jezusa – tłumaczył metropolita łódzki.

Podkreślił też, że szukających odpowiedzi na pytanie o to, kim jest Jezus, Pan Bóg odsyła do Piotra - idź, zapytaj Piotra! - Dzisiaj momentami mam wrażenie, że wszyscy są mądrzejsi od

Piotra. To, co słycać – jak się ludzie wypowiadają na temat Ojca Świętego, jak komentują jego wypowiedzi, jak komentują jego nauczanie, jak komentują jego postępowanie. Można by zadać pytanie: skąd naraz tylu nieomylnych w Kościele się znalazło? Kto ich na to miejsce postawił? Gdzie tam jest ten Duch Święty, a nie ciało i krew? – pytał.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Maj – O aktywny udział katolików w wyborach do Parlamentu Europejskiego i głosowanie na tych kandydatów, którym przyświeca troska o pomyślność naszej Ojczyzny.

Czerwiec - O światło Ducha Świętego dla liderów ruchów przy poszukiwaniu nowych kierunków ewangelizacji i formacji.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

28 września – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

15 października - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

16 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska, Joanna Toczko
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)